SPORT | Dziś 12 stron. | HANDEL

Nr. 101. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Sobota 12 kwietnia 1930 r. Rok II

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. | Cena 25 groszy | Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66,155.—

WYROK NA GRUDZIELSKIEGO

Trzy lata za zabójstwo i rok za fałszerstwo

Epilog sądowy tragedji w rodzinie przemysłowca łódzkiego

Warsz. kor. „Głosu Porannego" donosi:

W kalejdoskopie rozprawy przesunęły się wszystkie osoby, które wiedziały cokolwiek o domu pp. Eisertów, zmarłym Klobie i o pp. Grudzielskich. Mówiono tyle jaskrawych i drastycznych rzeczy przy pełnej sali, w obecności siedzących na pierwszej ławie p. Eisertowej, p. Eiserta i p. Grudzielskiej, że zdumiewającym wprost wydaje się spokój tych trzech osób, nie zdradzających najmniejszego zmieszania, ani cienia konsternacji pod natarczywemi spojrzeniami stron i licznych widzów.

Na małowej twarzy tkwi niezmiennie sfinksowy półuśmiech. P. Eisert również czyni wrażenie raczej słuchacza. Z ściągniętemi brwiami odpowiada jednako spokojnie na pytania obrony oraz rzeczników powództwa i z tym samym wyrazem uważnego widza siedzi później między publicznością.

Stosunkowo najwrażliwszą wydaje się tu p. Eisertowa, bardzo poprawna w zachowaniu, spokojna, ale kryjąca oczy za lekką modną woalką.

A sam oskarżony?

Zachowanie jego jest zgoła odmienne. Choć siedzi nieruchomo w pozycji stale lekko pochylonej, jednak przez twarz jego przelatują ognie uczuć żywego człowieka. Czasem twarz ta w kącikach ust drga spazmem rozgoryczenia, czasem płoni się w alteracji.

Oskarżony ma w sobie coś ujmującego. Nawet policjanci z eskorty darzą go sympatją i między sobą mówią o nim z pewnem współczuciem.

Prokurator oskarża

Wczorajsza rozprawa w procesie Grudzielskiego uległa opóźnieniu na prośbę adw. Szurleja, który przybył z Łodzi o godz. 10 min. 30.

Onegdaj wyczerpano listę świadków — sąd zamknął więc przewód sądowy. Przewodniczący udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu, prokuratorowi Rauzemu.

Prok. Rauze mówił:

— Piąty już dzień trwa rozprawa sądowa, trwa walka o prawdę, której należy szukać u osób występujących w procesie. Zrodziło to wiele trudności.

Jak słusznie zauważono w sprawozdaniach sądowych **każdy mówił swoje.** Była zwarta grupa osób, kt. twierdziły kategorycznie, iż Klob był człowiekiem bez skazy, dżentelmenem w każdym calu. Mówi to nawet tak poważny świadek, jak adw. Hofman.

A z drugiej strony przesunął się cały szereg świadków, jak p. Eisert, który był bity przez Kloba, jak Latosiński, który przez cztery lata dostawał od niego po twarzy i wszyscy oni

Rtm. Grudzielski

mówili o **czarnym charakterze i podłości zmarłego.** W tych warunkach trudno jest oskarżać, bo można bardzo ciężko dotknąć osoby w grę wchodzące. Pójdę więc po linji, która nie sprowadzi na mnie gniewu bogów, a raczej tylko gniew ludzi.

Cały proces, trwający pięć dni, zobrazował grę sprzecznych uczuć, zgromadził pierwiastki miłości, nienawiści, zdrady, łajdactwa, fałszu. Ziemią obiecaną, do której dążyły zainteresowane osoby, były **miljony p. Eiserta.** Ale ziemia obiecana stała się przekleństwem.

Tezą moją jest, że strzał dany przez jednego z dwu tancerzy dookoła miljonów Eiserta, zrodził się z fałszu i kłamstwa. Gdyby bowiem strzały te padły z pięknej i arystokratycznej prawicy Grudzielskiego w czasie, gdy w okresie 1925 i 1926 roku Klob nazywa go w oczy **podpalaczem i poniewiera jego godność, pokazując mu drzwi,** to wówczas strzał taki mógłby liczyć **na okoliczności łagodzące.**

Było jeszcze drugie wyjście. Gdyby strzały były skierowane we własne serce oskarżonego, byłby on również zrehabilitowany. Żaden jednak z tych wypadków nie zaszedł.

Grudzielski

Kim był Grudzielski? Stefan Grudzielski poznał na kompletach tanecznym u p. Eisertów córkę gospodarzy, córkę człowieka, o którym mówią, że jest miljonerem. Jak stwierdzają świadkowie, w sercu p. Melanji wykwita uczucie miłości, mocne, szczere i bez zastrzeżeń. Nie pomogły **ostrzeżenia ze strony matki oskarżonego,** która mówiła:

— Ja nie biorę odpowiedzialności za niego. On jest lekkomyślny.

I rzeczywiście człowiek ten **należy do kategorji ludzi zmarnowanych.** Jako młody chłopak wpada w burzę wielkiej wojny i **należy do tego pokolenia, które opisał w swej książce Remarque,** jako pokolenie zniszczone, jeśli nie przez granaty, to przez samą wojnę. A przytem Grudzielski jest człowiekiem bez woli, bez żadnych hamulców etycznych, lub prawnych, człowiek, który pracować nie umie, nie lubi, a umie tylko używać.

Czyżby Grudzielski posiadał same wady? Nie. Ma on również pewne walory ale są to jedynie walory, które u młodej panienki mogłyby spowodować gorącą miłość: **kawaleryjski temperament,** piękna sylwetka i ogłada. Cóż jednak prócz tych walorów, posiada w owym okresie Grudzielski? Nic.

A czy obiecał on jej tak samo mocną miłość? Tu oskarżyciel publiczny wywodzi, iż małżeństwo Grudzielskiego było z jego strony **wyrachowaniem, obliczonem na poprawienie bytu materjalnego,** jak to zeznawali niektórzy świadkowie.

P. Emil Eisert

Z kolei zajmuje się oskarżyciel szczegółowo osobą Emila Eiserta. Eisert, pałając nienawiścią do Kloba, planował zemstę, potrzeba mu było sprzymierzeńców. Takiego sprzymierzeńca znajduje w człowieku bez woli, jakim jest oskarżony Grudzielski po przyjeździe z Gdańska. Na ulicy Polnej powstaje wielka kwatera, w której Eisert wspólnie ze swym zięciem knują plany przeciwko ulicy Pięknej.

„Gdy murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść". Kiedy Eisertowi nie był już oskarżony potrzebny, wydala go od siebie. I wówczas Grudzielski stacza się ostatecznie. Bierze od Kloba pieniądze za zrzeczenie się żony i praw do dzieci.

Mowa obrońcy

Po przemówieniu prokuratora i krótkich słowach powodów cywilnych, Rodyta i Goldsztajna, zabrał głos obrońca Grudzielskiego, adw. Szurlej. Jest to jeden z najzdolniejszych adwokatów warszawskich, nic więc dziwnego, że słuchano go z wielkiem napięciem. P. Szurlej wyszedł z założenia, że Grudzielski działał w nieodpartym afekcie. Przyjmując tę tezę, obrońca w błyskotliwem, doskonale wypowiedzianem przemówieniu podkreślił wszystkie ciemne strony otoczenia Grudzielskiego, starając się stworzyć sugestję, że właśnie to otoczenie pchnęło tego człowieka o słabym charakterze na drogę zbrodni.

Wyrok

Po końcowem przemówieniu drugiego obrońcy adw. Gelerntera sąd udał się na godzinną naradę, poczem przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, skazujący podsądnego Grudzielskiego

ZA FAŁSZOWANIE WEKSLI NA JEDEN ROK WIĘZIENIA I ZABÓJSTWO POPEŁNIONE W STANIE PODNIECENIA NA TRZY LATA WIĘZIENIA Z POZBAWIENIEM PRAW, Z ZALICZENIEM 19 MIESIĘCY DOTYCHCZASOWEGO ARESZTU, PONADTO ZASĄDZONO POWÓDTWO CYWILNE NA RZECZ RODZINY ZMARŁEGO W SUMIE 3.600 ZŁOTYCH TYTUŁEM ZWROTU KOSZTÓW POGRZEBU.

Grudzielski przyjął stosunkowo łagodny wyrok spokojnie i oświadczył swym obrońcom, iż apelować nie będzie.

Opuszczającemu gmach sądu przy ulicy Miodowej adwokatowi Szurlejowi publiczność zgotowała burzliwą owację.

Dr. Trawiński

przeprowadził się na ul.

PIOTRKOWSKĄ 123

tel. 215-86. 3584

Dyrekcja

Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego Sp. Akc.

(Elektrownia Łódzka)

zawiadamia PP. Odbiorców prądu, że stosownie do §§ 75, 80, 81, 82 i 96 uprawnienia rządowego Nr. 12, ceny prądu, obowiązujące PP. Odbiorców za miesiąc **marzec 1930 roku,** obliczone na dzień 7 kwietnia roku bieżącego, wynoszą za jedną kilowatogodzinę:

dla **światła** **97,79 gr.**

dla **siły** **36,22 gr.**

z opustami, przewidzianemi w uprawnieniu rządowem.

W zależności od terminów zapłaty, oraz na zasadzie poszczególnych umów, udzielone będą opusty dodatkowe.

3660

Choroby sławnych ludzi

Cierpiącemu człowiekowi nie wiele pociechy przyjdzie stąd, gdy się dowie, że jego choroba jest „sławną". Niemniej jednak są pewne gatunki chorób, które przeszły do historji dlatego właśnie, że zapadali na nie ludzie sławni i znani. Do chorób tych należy w pierwszym rzędzie reumatyzm, znany już w starożytności pod nazwą „cierpienia bogaczy", głównie dzięki temu, iż dawna medycyna przyczyn dolegliwości reumatycznych błędnie dopatrywała się w następstwach dostatniego życia, nadmiernego jedzenia i t. p.

Najdawniej historycznie znanym reumatykiem był słynny tyran z Syrakuz, Hieron, protektor greckiego poety Pindara, dzięki któremu właśnie przechowała się dla potomności wiadomość zarówno o naturze choroby tyrana, jak o olbrzymich sumach, łożonych przezeń na lekarzy. W starożytnej Grecji zresztą był reumatyzm („tragopodagra") dolegliwością ogólnie panującą, o czem świadczy cały szereg dochowanych do dziś napisów błagalnych do boga zdrowia, Asklepiosa, o uleczenie, lub dziękczynnych za zmniejszenie cierpień podagrycznych. Niemniej powszechną chorobą był reumatyzm w starożytnym Rzymie. Nie oszczędził on ani pierwszego rzymskiego poety, Ennjusza, ani cesarza Augusta, ani zwłaszcza jego przyjaciela, Horacego, który w swoich wierszach niejednokrotnie uskarża się na trapiącą go chorobę.

W czasach nowożytnych reumatyzm, znany i u nas w dawnej Polsce pod nazwą „podagry", dręczył cały szereg osobistości historycznie znanych. Zapadali nań niemal wszyscy członkowie dynastji Medyceuszów i Burbonów. Cesarz Karol V-ty przez ostatnie swoje lata nie opuszczał wogóle łóżka, nie mogąc się utrzymać na nogach. Cierpiał nań również nasz Stefan Batory. Fryderyk Wielki przez całe życie chodził utykając, pochylony i o lasce. Z innych „sławnych reumatyków" wystarczy wśród osobistości historycznych wymienić: księcia Orańskiego, Wallensteina, marszałka Turenne, Kondeusza, ks. Maurycego Saskiego i t. d. Również w świecie nauki, piśmiennictwa i t. p. reumatyzm zbierał wśród wybitniejszych ludzi obfite żniwo. Cierpieli nań: Kalwin, Montaigne, Turgot, La Rochefoucault, filozof Leibnitz, poeci Chateaubriand, Lamartine i inni.

CYRK „KORONA"
PIOTRKOWSKA 180.
DZIŚ niebywałe produkcje cyrkowe z Pogromcą Panter PAOLINO ENGERTO na czele. —3669

Smutny koniec jednej dyktatury

Depesza wczorajsza doniosła, że były dyktator Grecji generał Teodor Pangalos został skazany na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat; z tem wiąże się także degradacja wojskowa.

Dzieje gen. Pangalosa łączą się ściśle z historją nowej Grecji po wojnie w okresie, gdy wstrząśnięte przez zawieruchę narody, wobec bezmiaru wciąż ciężkich zagadnień dosyć łatwo dawały się uwieść hasłom rządów wojskowych, odrzucających konstytucję i prawo.

Po wielkiej wojnie, w której Grecja stanęła w szeregach ententy uzyskała znaczne zdobycze na Turcji na mocy traktatu w Sevres. Odradzająca się Turcja traktatu tego nie uznała, wywiązała się krwawa wojna, z której Grecja wyszła zalana krwią i pokonana.

Po tych klęskach naród grecki wystąpił przeciw swojej dynastji, król Jerzy musiał opuścić kraj, proklamowano republikę. W pierwszym gabinecie republikańskim objął tekę spraw wewnętrznych, a później wojska ambitny generał dywizji Pangalos.

Wino władzy na południu działa szybko i już w czerwcu 1925 r. uderzyło do głowy generałowi. Nastąpił zamach stanu, po którym gen. Pangalos ogłosił się premjerem, a następnie w dn. 4 stycznia 1926 r. — dyktatorem, zawieszając konstytucję.

Wielki patrjota i doświadczony mąż stanu admirał Kondurjotis nie chciał być lalką w rękach dyktatora i zrezygnował z wysokiej godności.

Gen. Pangalos rozpisał wybory prezydenta, zastosował przy tem wszelkie sposoby od przekupstwa aż do łamania kości włącznie i w wyniku takich wyborów, za które obecnie zresztą ma proces karny o morderstwa, stanął na czele państwa jako prezydent - dyktator.

Rozpoczęły się rugi w armji, protekcja polityczna decydowała o wszystkiem, poczynając od rozdawnictwa posad, a kończąc na koncesji na dom gry.

Taka właśnie sprawa była przedmiotem rozprawy sądowej w Atenach w dniu 8 kwietnia r. b. Minister spraw wewnętrznych rządu gen. Pangalosa — Vogopulos na żądanie szefa swego odebrał koncesję na dom gry prywatnej spółce i oddał ją stowarzyszeniu politycznemu „Eleusis", które przeprowadzało wybory gen. Pangalosa.

Ten gwałt, świadczący o korupcji i zgniliźnie moralnej obozu gen. Pangalosa, obecnie został ukarany.

Stało się to możliwe, gdyż we wrześniu 1926 roku jeden z uczniów i pomocników wielkiego twórcy nowoczesnej Grecji, Venizelosa, gen. Kondylis, opierając się o ogromną większość narodu, obalił dyktaturę gen. Pangalosa i osadził go w więzieniu na wyspie Spetsai.

Były dyktator usiłował zbiec na torpedowcu, ale został zatrzymany i osadzony w więzieniu na wyspie Eginie.

Po usunięciu dyktatury przywrócono wkrótce konstytucję. Grecja wróciła na drogę normalnego rozwoju i obchodzi obecnie stulecie swej niepodległości w niezamąconym niczem pokoju wewnętrznym.

Sprawy i sprawki zlikwidowanej krótkotrwałej zresztą władzy, opartej na przemocy i bezprawiu, wzmacniają poczucie bezpieczeństwa i spokoju w kraju.

„Zwyrodniały" ojciec

Nieszczęśliwy Joseph Benaerts i jego córka Matylda

Paryż, w kwietniu.

Właściciel holowniczej berlinki na Sekwanie, Joseph Benaerts, niekarany człowiek w wieku lat 47, został skazany przez sąd przysięgłych w Wersalu na dwa lata więzienia, ponieważ dopuścił się zbrodni kazirodztwa w stosunku do swojej córki. Przewodniczący sądu, odczytując wyrok, nazwał Benaertsa porządnym, ale nieszczęśliwym człowiekiem.

Joseph Benaerts, który od dwudziestu lat jeździ swoją berlinką tam i z powrotem między Rouen i Paryżem stracił przed szesnastu laty młodą żonę. Żona ta nazywała się Róża, była podobno przystojna, ale nieco lekkomyślna. Benaerts ożenił się z przystojną dziewczyną, nie troszcząc się o to, co ludzie wygadują. Właściciel berlinki żył szczęśliwie ze swoją żoną, aż nagle w 1914 roku kobieta umarła, a małe dziewczątko, które wówczas pozostało przy ojcu bez matki, liczyło zaledwie trzy latka.

Ojciec robił wszystko, co poczciwy ojciec może dla swego dziecka robić. Ponieważ jednak nie chciał zatrzymać dziecka na swej berlince, gdzie mała Matylda rozwijałaby się, jak dzikie stworzenie, oddał córkę do klasztoru, polecając pobożnym siostrom, by ją wychowały na dzielną dziewczynę. Przez szesnaście lat Joseph Bearts odejmował sobie od ust, a gdy nadchodziło jakieś uroczyste święto, posyłał zawsze swej córce zabawki i słodycze. Ostatnio go lata wyliczył, że Matylda musi już być dorosłą dziewczyną, która może swemu ojcu prowadzić gospodarstwo na berlince. Odebrał ją z klasztoru i przywiózł na swoją barkę o pobożnej nazwie „Marja Józef", leżącą właśnie na kotwicy pod Rouen.

Dziewczyna była krzepka i przystojna. Ojciec, liczący 47 lat, należał jeszcze do rodu mężkiego w pełnem znaczeniu tego słowa. Niezręczny w obchodzeniu się z kobietami, ale dobroduszny, już po drodze opowiadał wiele dowcipów, rubasznych często, ale nie przynoszących bynajmniej ujmy, i oby dwoje cieszyli się już na myśl o najbliższej podróży z Rouen do Paryża.

Berlinka oczekiwała ich pośrodku rzeki, a przy brzegu widniała łódeczka, zapomocą której ojciec i córka mieli się przedostać na pokład.

— Wsiadaj, Matyldo! — zawołał ojciec wesoło i wesoło wskoczyła Matylda do łodzi. — Zbyt wesoło, bowiem czółno wywróciło się i młoda dziewczyna wpadła do wody, między statki i okręty, stojące przy brzegu. Fatalne miejsce dla takiej katastrofy: wystarczy dostać się pod statek, aby być bezpowrotnie straconym. Ojciec Benaerts wiedział o tem, nie zastanawiał się ani chwili i wskoczył w ubraniu za dziewczyną do wody. Był on dobrym nurkiem i pływakiem, więc już po minucie wyłowił Matyldę i powrócił z nią szczęśliwie na pokład. Była ona nieprzytomna bowiem nałykała się wody. Ojciec szybko zerwał jej suknie z ciała i rozpoczął zabiegi, mające na celu uratowanie tonącej, jak to czynił często w innych analogicznych wypadkach. Bowiem Joseph Benaerts uratował już kilku ludziom życie. I oto ujrzał nagie ciało młodej dziewczyny, która była mu obcą, a jednak bliską. W głowie jego powstał zamęt, mózg spowiła mgła. I wziął okup za uratowane życie. Nie zostało przed sądem wyjaśnione, co powiedziała Matylda na to zamroczenie umysłu. Milczała konsekwentnie, bowiem nie chciała obciążać ojca. Ponieważ jednak milczała przez trzy miesiące, nie skarżąc się, aż wreszcie przypadek odsłonił tajemnicę, więc należy przypuszczać, że wolnej woli dziewczęcia nie został zadany gwałt, przynajmniej żaden gwałt zewnętrzny. Możliwe jest, że wstyd i opór wewnętrzny uległy rozważaniom, że ten człowiek uratował życie dziewczynie, którą sobie wziął. Możliwe jest również, że nowoczesna psychoanaliza przytoczyłaby i inne motywy, które zręczny adwokat potrafiłby zużyć na korzyść Josepha Benaertsa.

Cóż jednak wie właściciel berlinki Joseph Benaerts o psychoanalizie? Nie usprawiedliwiał on się wogóle przed sądem. Uczciwie opowiedział całą historję i dodał jedynie:

Być może, iż ta Matylda nie jest wcale moją córką. Tyle przecież gadano, gdy brałem za żonę jej matkę. Ale może stała się rzeczywiście zbrodnia. Ale w każdym razie ty mnie pojąć nie możesz, prezesie, bo jej nie widziałeś wtedy w kajucie!

Naprawdę mówił do przewodniczącego „ty", ten nieokrzesany i tak mało ze zwyczajami życia obeznany Joseph Benaerts.

Sędziowie przysięgli zrozumieli to i zdecydowali, że stopień winy łagodzą okoliczności. A przewodniczący wygłosił przytoczone już zdanie o porządnym, ale nieszczęśliwym człowieku.

Gdy zapadł wyrok Joseph Benaerts odezwał się do córki:

— Co się teraz stanie z moją berlinką? Musisz też poślubić berlinkarza, jeśli cię który z nich weźmie.

Młoda Matylda nie ujęła sprawy zbyt sentymentalnie. Nie wybuchnęła płaczem, a tylko odpowiedziała:

— Żaden mnie nie weźmie, a i ja nie chcę żadnego!

Potem rozeszli się: ojciec Joseph Benaerts i córka Matylda. Ale pozostaje otwarte pytanie: Co się stanie z berlinką „Marja Józef"? Nie wiem tego, ale nie wiem również, czy człowiek, który teraz musi odsiedzieć dwa lata w więzieniu, jest przestępcą. Być może, że zostanie nim w więzieniu.

P. B.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych!

Pocz. seansów o 2 4. 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę o 12-ej Passe-partout i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne.

Na inaugurację dźwiękowego kina odegrany zostanie najnowszy film p. t.

Pieśniarz Paryża

100 proc. dźwiękowy film

W roli gł. niezrównany pieśniarz Maurice Chevalier

Reżyserował twórca „Upadłego Anioła" Richard Wallace.

Film demonstrowany będzie na aparatach dźwiękowych systemu Western-Electric

Błędy w pielęgnowaniu urody

Uderzającą jest u nas przepaść, oddzielająca nasze wrodzone poczucie piękna od bezkrytycznego miłowania szablonu w dziedzinie pielęgnowania urody. Pielęgnowanie urody nie powinno wypływać z uganiania się za nowością, lecz z istotnego zrozumienia potrzeb naszej właściwości cery, włosów i skóry ciała. Nie będę się rozwodził nad metodą rozpoznania różnych właściwości cery, znajdzie ją bowiem czytelnik szczegółowo w broszurach o nowoczesnem, indywidualnem pielęgnowaniu urody, załączonych do każdego preparatu wytwórni lekarsko-kosmetycznej „Miraculum", nawet do preparatów codziennego użytku, jak: pudru egzotycznego Dra Lustra i Shampoonu Dra Lustra. Treść tych broszur radzę przyswoić sobie każdemu, dbającemu o zachowanie urody. Aczkolwiek uświadomienie znaczne poczyniło postępy, napotyka się dziś jeszcze wypadki niszczenia tłustej cery kremami i mydłami, czego następstwem bywają wągry i pryszcze. Tłustą cerę należy myć wyłącznie gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum". O szkodliwości t. zw. domowych środków, tudzież o innych błędnych „metodach" pielęgnowania urody, pomówimy w następnym artykuliku.

Dr. Z. B.

Życie Tomaszowa

(Telefonem od wł. korespondenta „Głosu Porannego")

KRWAWE PORACHUNKI SĄSIEDZKIE

Wczoraj w godzinach wieczornych wynikła kłótnia pomiędzy sąsiadami Stanisławą Grik i Stefanem Gazakiem, która w rezultacie doprowadziła do krwawej bójki. W pewnym momencie, Gazak podniósł z ziemi stłuczoną flaszkę, którą z całych sił rzucił na sąsiadkę. Spowodowało to odcięcie nosa i wybicie kilku zębów u Stanisławy Grik. Gazak zbiegł w obawie przed policją. Dochodzenie w toku.

NIEUDANE MORDERSTWO

Małżonkowie Stanisław i Marja Wodzyńscy żyli w separacji. Mąż w dalszym ciągu interesował się swą żoną, ona jednak lekceważyła stale jego uczucie. Wodzyński postanowił zemścić się na żonie. Wczoraj spotkał ją na ulicy powracającą z pracy. Nie zastanawiając się długo, wydobył rewolwer i bły skawicznym ruchem przystawił lufę do skroni Wodzyńskiej. Gdy usiłował wystrzelić, rewolwer się zaciął i tylko dzięki temu Wodzyńska uniknęła śmierci. Krzyki Wodzyńskiej zaalarmowały policję. Wodzyński jednak zdołał zbiec.

Czy sejm będzie rozwiązany?

Przygotowawcza agitacja posłów B. B.

Kto ustąpi -- min. Czerwiński czy Zaleski?

WARSZAWA, 11, IV. (WIP). — Umysły sfer politycznych zajmuje przedewszystkiem pytanie, kiedy należy oczekiwać rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów. W kołach BB. twierdzą, że ostateczne ustalenie terminu nowych wyborów będzie zależało od wyniku podróży inspekcyjnych. Jak wiadomo bowiem premier Sławek polecił posłom BBWR. natychmiastowe rozpoczęcie agitacji i przygotowawczych prac do wyborów. Na prace te posłowie klubu BB mają miesiąc czasu. Po miesiącu a więc w pierwszej połowie maja, odbędzie się znów zebranie klubu BB. Na zebraniu tem posłowie złożą dokładne sprawozdanie z nastrojów w kraju. Dopiero na podstawie tych sprawozdań czynniki miarodajne mają zadecydować czy i kiedy będzie można rozwiązać sejm i rozpisać nowe wybory. W rządzie w dalszym ciągu panuje tajemniczość.

W dalszym ciągu pogłoski o zamierzonej rekonstrukcji rządu utrzymują się. Obecnie opinja łączy je z przyjazdem do Warszawy przywódcy konserwatystów ks. Janusza Radziwiłła. Mówi się o tem, że na żądanie konserwatystów ustąpi jednak min. Czerwiński. Inne zaś przypuszczenia idą w tym kierunku, że ustąpić ma min. Zaleski a objąć jego stanowisko ks. Radziwiłł. W związku z tem zwraca ogólną uwagę konferencja w prezydjum rady ministrów, gdzie premjer Sławek przed południem konferował długo z min. Czerwińskim potem zaś przyjął ks. Radziwiłła.

Nad czem będą radzić kluby „Centrolewu"

WARSZAWA, 11, IV. (WIP) — Jak się dowiadujemy, zapowiedziane na przyszłą środę posiedzenie klubów parlamentarnych wchodzących w skład centrolewu mają między innemi na celu ustalenie stanowiska poszczególnych ugrupowań w sprawie porządku dziennego obrad sesji nadzwyczajnej i treści petycji do pana prezydenta Rzplitej.

Lista „Wyzwolenia" jedyna polska w wyborach uzupełniających

WARSZAWA, 11, IV. (WIP) — W wyborach uzupełniających w okręgu Nr. 1 Łuck — Równe — Kostopol, gdzie wskutek unieważnienia wyborów mają się w maju odbyć wybory powtórne wskutek wycofania się z wyborów listy BBWR pozostanie w tym okręgu jedna polska lista „Wyzwolenie".

Na froncie walki z kryzysem

Smutne horoskopy sezonu budowlanego

WARSZAWA, 11 IV. (WIP). Sezon budowlany w r. b. w znacznej części uważać można za stracony. U progu sezonu budowlanego, jak nas informują w sferach miarodajnych, nie wiadomo jeszcze jakie kredyty i kiedy będą na budownictwo przeznaczone i wypłacone. Wydatki inwestycyjne w preliminarzu budżetowym państwa przewidziane są wprawdzie w wysokości 375 milj. zł., będą one jednak znacznie ograniczone, nie wiadomo tylko w jakim stopniu. Na budownictwo mieszkaniowe ma być wydatkowana, według ostatnich informacji kwota 50 milj. ze skarbu państwa oraz 22 milj. z funduszów związków ubezpieczeń pracowników umysłowych. Z tego 5 milj. zł. ma iść na budowę domów robotniczych w Gdyni. Jak widać zatem ruch budowlany z funduszów publicznych przedstawiać się będzie skromnie. Wobec kryzysu w przemyśle i rolnictwie również prywatna inicjatywa nie wykazuje zainteresowania budownictwem.

HERBATA LIPTONA NAJWIĘKSZA SPRZEDAŻ W ŚWIECIE

Min. Matuszewski zbada nadmierny wymiar podatku obrotowego

WARSZAWA, 11 IV. (WIP). Dziś rano minister skarbu przyjął delegację centralnych władz stowarzyszeń kupieckich i przemysłowych Rzplitej. Delegacja złożyła panu ministrowi memorjał w sprawie nadmiernego wymiaru podatku obrotowego za 1929 r. W memorjale organizacje przytoczyły fakty, iż w niektórych miastach, **jak nap. w Łodzi, wymierzono podatek wyższy o 100 do 200 pr.** zeszłorocznego, **co zagraża** egzystencji wielu kupców i nie odpowiada rzeczywistości. Pan min. Matuszewski przyrzekł przychylnie potraktować i zbadać dane, zawarte w memorjale.

Premje zbożowe przedłużone do 31 lipca

WARSZAWA, 11 IV. (WIP). Dowiadujemy się, że stosowanie wywozowych premji zbożowych, które miało być przerwane z dniem 15 kwietnia r. b. będzie przedłużone do dnia 31 lipca.

Kredyty zagraniczne dla kopalni polskich

KATOWICE, 11 IV. (WIP). Znany dom bankierski „Lazar Brothers" w Londynie rozpoczął pertraktacje finansowe z kopalniami na Górnym Śląsku w sprawie przyznania im znacznych kredytów.

GENEWA, 10. IV. (PAT) O ile parlament włoski uchwali ratyfikację planu Younga dość wcześnie w dniu 22 kwietnia spodziewać się można pierwszego posiedzenia banku wypłat międzynarodowych. — Bank będzie się mieścił, jak wiadomo, w gmachu hotelu Savoy w Bazylei.

Agrarjusze niemieccy górą

Dla dobra garstki obszarników rząd niemiecki naraża własny kraj i inicjuje wojnę z sąsiadami

BERLIN, 11, IV. (ATE). Cała prasa niemiecka rozważa poufny memorjał przemysłowców niemieckich, zgrupowanych w „Reichsverband der Deutschen Industrie", skierowany przeciwko nienormalnym i wygórowanym żądaniom rolnictwa na które zgodził się rząd kanclerza Brönninga. Memorjał przemysłowców zaznacza, że rady kalne żądania celne ministra Schiele go są poważnem zagrożeniem licznych traktatów handlowych pomiędzy Niemcami a zagranicą i mogą mieć bardzo złe skutki dla całego gospodarstwa Niemiec. Związek myśli w danym wypadku w dużej mierze o traktacie handlowym z Polską, którego kontyngenty dla przywozu ziemiopłodów i trzody chlewnej z Polski stają się złudnemi wobec obciążenia celnego według projektów ministra Schiele.

Niezależnie od tego protestują przemysłowcy przeciwko cłom rolniczym, które przyczynią się do podrożenia stopy życia i wobec tego pociągną za sobą żądania podwyżki płac, których uwzględnienie spowodowałoby dalsze zwiększenie liczby bezrobotnych.

Centralny związek przemysłowców niemieckich wydał w sprawie swojego memorjału oświadczenie, w którem pisze, że memorjał dostał się do wiadomości prasy tylko wskutek niedyskrecji, oraz że przemysłowcy zaznaczyli, iż wygórowane żądania rolnictwa szkodzą przemysłowi i handlowi, a nawet nie można pomagać niemieckiemu Wschodowi przez subsydja pieniężne, o ile nie usprawni się gospodarstwa rolnego we wschodnich Niemczech, specjalnie zaś gospodarstwa mlecznego i hodowli świń.

Prasa umiarkowana i lewicowa podchwytuje wynurzenia przemysłowców, aby ostro atakować plany rządowe.

Demokratyczny „Berliner Tageblatt" podkreśla, że rząd idzie na niesłychane kompromisy wobec tych partji, na których poparciu mu zależy. Tak np. w ostatniej chwili obniżono proponowaną pod wyżkę podatku od piwa z 75 proc. na 50 proc., a to dlatego, aby nie narazić sobie bawarskiej partji ludowej.

Socjalistyczny „Vorwärts" bije na alarm i oburza się, że dla 12 tysięcy wielkich agrarjuszy wschodnio-łabskich stawia się do góry nogami cały porządek gospodarczy.

Znowu lapsus endecki

Bezpodstawne alarmy Dmowskiego wzbudziły niepokój w Sowietach

MOSKWA, 11, IV. (PAT). Tass. Artykuły Romana Dmowskiego w „Gazecie Warszawskiej" wywołały żywe zainteresowanie w kołach politycznych Moskwy. Nikt tu nie wątpi, że oświadczenie tak wybitnego polityka, który w swoim czasie podpisał w imieniu Polski Traktat Wersalski i który dotychczas jest ściśle związany z kołami politycznemi i przemysłowemi Europy zachodniej, oparte jest na niewzruszonych podstawach. Oświadczenie Romana Dmowskiego uważane jest w Moskwie nietylko za potwierdzenie obaw, wyrażanych przez prasę sowiecką w sprawie przygotowywanej przez Polskę wojny z Sowietami, ale za sygnał natychmiastowego niebezpieczeństwa.

Zamknięcie postępowania dowodowego

w procesie przeciwko Ulitzowi

KATOWICE, 11, IV. (PAT). W trzecim dniu procesu przeciwko Ulitzowi rozprawa rozpoczęła się o godz. 10 rano przesłuchaniem świadka Neumanówny. Świadek zeznawał, jak podczas pierwszej instancji.

Następnie zeznawał świadek Pielewski obciążająco dla oskarżonego. Również i ten świadek zeznawał to samo, co na procesie pierwszej instancji.

Obrona oskarżonego starała się osłabić wiarygodność zeznań tych świadków, podnosząc przeciwko nim rozmaite zarzuty.

Po zeznaniach świadka Guzikówny, która wyraziła przypuszczenie, że inkryminowane poświadczenie mogła pisać Neumanówna, odczytano zeznanie świadka Matuszenki, reprezentanta regencji opolskiej, zamknięto postępowanie dowodowe i przerwano rozprawę do jutro do godz. 10 przed poł.

DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO" Z D. 12. IV. 1930 R. Nr. 23.

MORD NA BOISKU

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA A. CHRISTIE.

(Ciąg dalszy).

— Ubiegłej nocy w willi zamordowano jeszcze jedną osobę.

— Co?

Zerwałem się i pędem pobiegłem w stronę willi Genevieve. Jeszcze jeden mord i Poirot jest nieobecny! Ale kogo zamordowano. Przed schodami stała grupka służby; rozmawiano głośno. Podszedłem do Franciszki.

— Co się stało?

— Och, proszę pana! Znów nieszczęście! To straszne! Na tym domu ciąży jakieś przekleństwo! Trzeba posłać po księdza, aby poświęcił dom. Nie zostanę tu dłużej. Boję się spać pod tym dachem. Może teraz idzie kolej na mnie, kto wie!

Przeżegnała się.

— Ale kogo zamordowano? — krzyknąłem.

— Czy ja wiem? Jakiegoś obcego człowieka. Znaleziono go tam, w szopie, w pobliżu tego miejsca, gdzie znaleziono naszego biednego pana. I to jeszcze nie wszystko. Uderzono w samo serce — tym samym nożykiem!

XVI.

Drugi trup

Pobiegłem wprost do szopy. Ludzie, którzy stali na warcie, rozstąpili się. Drżąc ze zdenerwowania, wbiegłem do wnętrza.

Była to zwyczajna buda, w której przechowywano stare graty i narzędzia ogrodnicze. Wewnątrz panował mrok. Zatrzymałem się na progu, zdumiony tem, co ujrzałem.

Giraud łaził na czworakach po ziemi i lampką kieszonkową oświetlał każdy centymetr kwadratowy podłogi; gdy wszedłem, zmarszczył czoło.

— Ach, to pan anglik! Proszę, niech pan wejdzie i pokaże, co pan potrafi!

Ton jego był wyraźnie ironiczny.

Wszedłem i rozejrzałem się dokoła.

— Tam on jest, — rzekł Giraud i kieszonkową lampką oświetlił kąt szopy.

Trup leżał na plecach. Był to średniego wzrostu, opalony, mężczyzna, mógł mieć około lat pięćdziesięciu. Nosił ładne, ale już nie nowe granatowe ubranie; widać było, że jest ono szyte u dobrego krawca. Twarz zmarłego była straszliwie wykrzywiona, w tułowiu, na wysokości serca, tkwiła rękojeść sztyletu. Poznałem go odrazu; był to ten sam sztylecik, który poprzedniego ranka leżał jeszcze w szklanym dzbanku.

— Czekam na lekarza, — oświadczył Giraud. — Choć jest prawie zbyteczny. Odrazu widać, co mu zrobiono; nóż tkwi jeszcze w sercu; śmierć nastąpiła momentalnie

— Kiedy się to stało? Dziś w nocy?

Giraud potrząsnął głową.

— Nie. Zobaczymy, co powie lekarz, ale ja jestem pewien, że człowiek ten nie żyje od przeszło dwunastu godzin. Kiedy widział pan po raz ostatni ten nożyk?

— Wczoraj rano, o godzinie dziesiątej.

— Jestem skłonny przypuszczać, że przestępstwo miało miejsce wkrótce potem.

— Ale przecież ludzie wciąż tędy przechodzą?

Giraud roześmiał się nieprzyjemnie.

— Pan robi nadzwyczajne postępy! Kto panu powiedział, że zamordowano go w tej szopie.

— Przypuszczałem... — rzekłem oszołomiony.

— O, co za dzielny detektyw! Spojrzyjcie na niego! Czy śmiertelnie ugodzony człowiek pada tak równo i prosto, z wyciągniętemi nogami? Nie. Czy człowiek kładzie się na plecy i pozwala się zabić, nie wyciągnąwszy ręki dla obrony? To śmieszne przypuszczenie, nieprawdaż? Ale niech pan spojrzy tu i tam...

Oświetlił podłogę lampą.

Ujrzałem osobliwe odciski na miękkim szlamie. — Wciągnięto tu zamordowanego po śmierci. Dwaj ludzie go ciągnęli. Ślądów ich nie widać na twardej ziemi na dworze, a tu chcieli je zatrzeć; w każdym razie pewnem jest, że jedną z tych osób była kobieta, mój przyjacielu. —

— Kobieta?

— Tak.

— Skąd pan wie, jeżeli ślady były zatarte?

— Ponieważ ślady obuwia kobiecego są widoczne nawet wówczas, gdy są zatarte. A pozatem znalazłem to.

Pochylił się, zdjął coś z rękojeści nożyka i pokazał mi. Był to długi, czarny włos kobiecy, podobny do tego, który znalazł Poirot na fotelu w bibljotece.

Z ironicznym uśmiechem owinął z powrotem włos dokoła rękojeści.

— Zostawimy wszystko na swojem miejscu,— oświadczył. Tak chce sędzia śledczy. A teraz, czy nic pozatem nie rzuca się panu w oczy?

Pokręciłem głową.

— Niech pan obejrzy jego ręce. —

Uczyniłem to. Paznokcie zmarłego były połamane i brudne, ręce ostre, zniszczone. Niestety, nic z tego nie wywnioskowałem.

— To nie są ręce gentlemana, — rzekł, gdy spojrzałem nań pytająco. — A ubranie jego jest ubraniem majętnego człowieka. Dziwne, nieprawdaż?

— Bardzo dziwne, — odparłem.

— Możemy z tego wywnioskować, że chciał on uchodzić za kogoś innego, niż był w istocie. Przebrał się. Dlaczego? Czy się czegoś obawiał? Czy w przebraniu próbował uciec? Dotychczas tego nie wiem — jedno jest pewne, że chciał ukryć swą identyczność.

Znów spojrzał na trupa.

— Na rękojeści tym razem niema również żadnych odcisków palcy. Morderca w tym wypadku również był w rękawiczkach.

— Pan sądzi, że oba mordy popełnił ten sam człowiek? — spytałem ciekawie.

Giraud odparł zagadkowo:

— To, co ja sądzę, jest obojętne. Przyszłość wszystko pokaże. Marchaud!

Żandarm ukazał się w drzwiach.

— Słucham pana!

— Dlaczego pani Renauld jeszcze tu niema? Kazałem ją przecież przywołać przed pół godziną.

— Właśnie pani Renauld nadchodzi w towarzystwie syna.

— Dobrze. Ale muszę mówić z nimi oddzielnie.

Marchaud zasalutował i wyszedł. Po chwili wrócił z panią Renauld.

Z lekkim ukłonem Giraud podszedł do niej.

— Proszę bliżej, łaskawa pani. Zaprowadził ją w kąt szopy i nagle odsunął się.

— Tu leży ten człowiek. Czy pani go zna?

Mówiąc, patrzył przenikliwie w jej twarz.

Pani Renauld pozostała całkiem spokojna — nawet za spokojna. Patrzyła obojętnie na trupa bez śladu zdenerwowania.

— Nie, — rzekła. — Nigdy w życiu go nie widziałam!

— Czy pani jest tego pewna?

— Najzupełniej.

— Czy nie poznaje pani w nim jednego z napastników?

— Nie. — Wahała się, jakby zastanawiając się nad myślą podaną przez Giraud'a. Nie, zdaje się, że nie. Napastnicy nosili brody — przyprawione, jak sądzi sędzia śledczy, — ale mimoto jestem wprost pewna, że nie jest to żaden z nich.

— Dziękuję pani. Narazie to wszystko.

Pani Renauld opuściła szopę z podniesioną głową. Potem wszedł Jack Renauld. On również oświadczył swobodnie, że widzi zmarłego po raz pierwszy w życiu.

Giraud mruczał pod nosem. Po przesłuchaniu Jacka, zawołał Marchaud'a.

— Czy pani Daubreuil już jest?

— Tak.

— Proszę ją wprowadzić!

Pani Daubreuil weszła i rzekła:

— Poco pan mnie wzywał! To jest obraza! Co ja mam z tem wszystkiem wspólnego? —

— Proszę pani, — rzekł Giraud brutalnie,— prowadzę już teraz śledztwo w sprawie dwuch mordów! I sądząc z tego co wiem, pani mogła wykonać obydwa.

— Jak pan śmie? — krzyknęła. — Jak pan może mnie tak obrażać? To jest podłość!

— Podłość? A to co jest? — Zdjął włos z rękojeści noża i podniósł go w górę. — Widzi pani?... Podszedł ku niej. — Pani pozwoli, że porównam go z pani włosami?

Pani Daubreuil kredowo blada, cofnęła się z okrzykiem:

— To nieprawda, przysięgam. Nie wiem nic o tych morderstwach. O, mój Boże, co mam czynić?

(d. c. n.)

LUNA

Dziś i dni następnych!

Wspaniała para kochanków MIKOŁAJ RIMSKI i ELZA TEMARY

w najlepszej swej kreacji p. t.

DLATEGO, że CIĘ KOCHAM

Dramat wielkiej miłości i poświęcenia.

Realizacja chluby Francji Ch. BURGUETA.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4-ej p. p., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł.; w sob. i niedz. od 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 1. zł. i 50 gr. 3673

DWIE GWIAZDY

słodka, wiośniana i pełna wdzięku ulubienica Łodzi

ANNY ONDRA

3675 oraz niezrównany komik

Zygfryd ARNO

wystąpią w szampańskiej bombie śmiechu i humoru

p. t.

KSIĘŻNICZKA JAZZBANDU

Świąteczny program kina „PALACE"

Wiadomości bieżące

Jutro sklepy otwarte

Jutro, w niedzielę przedświąteczną wszystkie sklepy mogą być otwarte od godz. 13 do 18.

Od poniedziałku do piątku włącznie wszystkie sklepy mogą być otwarte do godz. 9 wiecz. (b)

Miasto Łódź odrębnem województwem grodzkiem?

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Sekcja dla spraw nowego podziału administracyjnego państwa przy komisji dla usprawnienia administracji odbyła posiedzenie, poświęcone zagadnieniu nowego podziału Polski na województwa. Podstawą tej dyskusji jest projekt, opracowany przez jednego z członków tej sekcji, a polegający na tem, że **niektóre województwa mogą być skasowane; pozostałoby ich tylko 9**, pozatem Warszawa i **Łódź jako odrębne województwa grodzkie.** Wysuwana jest **likwidacja województwa łódzkiego, które ma być podzielone pomiędzy województwo poznańskie a warszawskie,** województwa kieleckiego, białostockiego, które przypadnie częściowo Wileńszczyźnie i częściowo Warszawie, pozatem ma się zlikwidować województwo **nowogródzkie** i wołyńskie, to ostatnie projektuje się przyłączyć do województwa lubelskiego.

Projekt taki ujęty jest przedewszystkiem z punktu widzenia gospodarczego.

Plan regulacji Łodzi wchodzi pod obrady magistratu

We wtorek, dnia 15 kwietnia r. b. odbędzie się posiedzenie magistratu. Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa rozpatrzenia i zatwierdzenia planu regulacyjnego m. Łodzi.

Świadectwa kwalifikacyjne przy otrzymaniu paszportów

Przed niedawnym czasem został opublikowany projekt, wysunięty przez niektóre organizacje, w sprawie zniesienia świadectw kwalifikacyjnych przy ubieganiu się o paszport zagraniczny. Bardzo wiele osób wskutek niezrozumienia rzeczy zgłasza się obecnie do urzędów, z prośbą o wydanie im paszportów zagranicznych, zaprzeczając konieczności składania świadectw kwalifikacyjnych.

Jak się dowiadujemy ze starostwa grodzkiego, osoby ubiegające się o paszport zagraniczny winny złożyć świadectwo kwalifikacyjne wydane przez właściwy urząd policyjny.

Tramwaje w obliczu kryzysu

Przewidywane na rok bież. inwestycje K. E. Ł. zarówno w rozbudowie linji jakoteż taboru z powodu zmniejszenia się dochodów, zostały przez dyrekcję tramwajów odroczone.

W r. b. przeprowadzony zostanie tylko najkonieczniejszy remont wagonów i linji. Pozatem odroczone zostało również wprowadzenie w życie projektu uruchomienia wagonów letnich odkrytych, które miały być wprowadzone już w roku bież (a)

Skarb w starem palcie

Niesamowita pogoń za sprzedanem paltem, w kieszeni którego ukryte były pieniądze i klejnoty

W domu przy ulicy Tuszyńskiej 37 mieszka znany w tamtejszej okolicy rzeźnik Chaim Rozenblum, który według przyjętego zwyczaju dorocznego czynił gruntowne czyszczenie mieszkania przed świętami.

Rozenblum, wyciągnąwszy ze wszystkich kątów stare zniszczone przedmioty i części garderoby, postanowił rzeczy te spieniężyć. Nie zapomniał również przytem o swym sublokatorze, w mieszkaniu którego przeprowadzono także gruntowne czyszczenie.

Rozenblum, zebrawszy wszystkie stare części garderoby, wśród których znajdowało się również palto Rubina, zawołał handlarza i sprzedał wszystko za sumę 30 złotych.

Gdy wieczorem Rubin powrócił do mieszkania, Rozenblumowa zadowolona z przeprowadzonej tranzakcji męża, oświadczyła Rubinowi, że wraz z inną starzyzną sprzedała jego palto, za które wręczyła mu 14 zł.

Rubin, gdy usłyszał to, zaniemówił i

stracił przytomność,

a gdy go ocucono, wyjaśnił, że w starem palcie znajdował się jego cały majątek, a mianowicie **500 dolarów w gotówce, brylant większej wartości oraz dokumenty na wyjazd do Brazylji wraz z biletem okrętowym.**

Po takiem wyjaśnieniu wśród rodziny Rozenbluma zapanowała konsternacja. Potem po krótkiej naradzie postanowiono nie zdradzać tajemnicy i działać na własną rękę, by zdobyć z powrotem stare palto.

Zorganizowano obławę, w skład której weszło 6 zaufanych osób. Poszukiwania te doprowadziły do odnalezienia palta w sklepie Icka Jakubowicza przy ulicy Podrzecznej.

Rubin na widok swych skarbów, ukrytych w palcie, zapłacił natychmiast żądaną sumę Jakubowiczowi.

Pierwszą jego czynnością było zbadanie kieszeni.

Gdy Rubin wydobył

zwitek banknotów dolarowych oraz brylant,

Jakubowiczowi zapałały oczy i z krzykiem rzucił się na Rubina, domagając się zwrotu palta.

Wszczęła się awantura, którą zlikwidowała policja. Po ustaleniu rzeczywistego stanu rzeczy, pieniądze zwrócono Rubinowi, musiał on jednak tytułem wynagrodzenia wypłacić Jakubowiczowi 300 zł.

Rubin zaś uszczęśliwiony znalezieniem skarbu, wyjeżdża w najbliższych dniach za ocean.

RADJO

detektory, słuchawki w największym wyborze po cenach przystępnych

RADJO-LLOYD,
PRZEJAZD 8, TEL. 158-08

3246

KINO-TEATR „PALACE"

Ceny miejsc zniżone!

Dziś i dni następnych!

WSPANIAŁY PRZEDŚWIĄTECZNY DWUSZLAGIEROWY PROGRAM!

— I. —

USTA ZBYT CZERWONE

Wzruszająca do łez paryska kino-sztuka salonowa pełna subtelnego wdzięku i wyrafinowanej elegancji.

W roli głównej subtelnie piękna

FLORENCE VIDOR,

Albert Conti, Loretta Young i Matty Kemp.

— II. —

GÓRĄ KAWALERSKI STAN

Arcywesoła komedja pełna niebywałych sytuacji, dowcipu i humoru.

W roli głównej as humoru Ameryki

CHESTER CONKLIN

MUZYKA M. LIDAUERA.

Na pierwszy seans od godz. 12 wszystkie miejsca po 50 gr. 3676—2

„HAZOMIR"

Al. Kościuszki 21.

Niedziela, dn. 13 o godz. 4 po poł. Poniedziałek, 14 i wtorek 15 kwietnia o g. 9 w. odegrane będzie przez „Żyd. Studjo teatralne" Tow. Hazomir

Kopacze Złota (Skarb)

komedja w 4 aktach Szaloma Alajchema

Reż. I. M. Moszkowicza
Dekor. i kost. V. Braunera
Muzyka H. Kona
Rytmika i tańce Iza Harari 3670

TOW. „HAZOMIR"

SALA FILHARMONJI, Narutowicza 20

W czwartek, d. 17 kwietnia o godz. 8.30 wiecz.

KONCERT RELIGIJNY

z udziałem Nadkantora Synagogi Warszawskiej

M. KUSEWICKIEGO

oraz chóru i orkiestry Tow. „Hazomir" pod dyr. Prof. **FAJWISZYSA.**

Przy fortepianie L. Laksówna.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji

Ku czci Zamenhofa
Uroczysty wieczór

W poniedziałek, dnia 14 kwietnia o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się w lokalu esperantystów łódzkich (Południowa 3) uroczysty wieczór ku uczczen. pamięci twórcy języka Esperanto d-ra L. Zamenhofa, jako w 13 rocznicę jego śmierci. Uprasza się o liczne przybycie członków oraz sympatyków towarzystwa.

Odwołanie zjazdu delegatów związku strzeleckiego

Ze względu na przedłużenie przez zarząd główny Z. S. kadencji zarządu okręgu podajemy do wiadomości, że zwyczajny okręgowy zjazd delegatów związku strzeleckiego okręgu łódzkiego, wyznaczony na dzień 13 kwietnia b. r. nie odbędzie się.

Wiceprezes okręgu
(—) Dr. FELIX.

Sekretarz okręgu
(—) Denys

Wypłata zapomogi
zimowej za miesiąc marzec r. b.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych że w dniu 31 marca r. b. rozpoczęła się wypłata zapomogi zimowej za miesiąc marzec r. b.

Wypłata zapomogi odbywa się w lokalu urzędu zasiłkowego:

dla bezrobotnych, zarejestrowanych w I oddziale PUPP przy ul Piotrkowskiej 212;

dla bezrobotnych, zarejestrowanych w II oddziale PUPP przy ul. Piotrkowskiej 273 w godzinach od 10 do 14 według następującego porządku:

dziś, w sobotę, dnia 12 kwietnia r. b. litery W. Z. Ż.

„Cetanja"

Obecnie w Polsce istnieje mniej więcej przeszło trzydzieści poważnych fabryk obuwia, na czoło których bezsprzecznie wysuwa się Fabryka obuwia mechanicznego „Cetanja" Sp. Akc., która przejąwszy urządzenia i budynki sp. z o. o. „Ceda" dopiero od połowy roku zeszłego rozpoczęła swoją działalność. Sp. Akc. „Cetanja" należy do najpoważniejszych i najlepiej w Polsce urządzonych fabryk obuwia. Obecnie przeprowadzona reorganizacja przewiduje daleko idącą modernizację produkcji.

Już obecnie wyroby Sp. Akc. „Cetanja" dzięki doskonałym urządzeniom technicznym i fachowemu kierownictwu należą do najlepszej marki. Mimo, że one są niezbyt droższe od wyrobów innych fabryk jednak ich wysoka jakość sprawia że są najbardziej w Polsce poszukiwane. Fakt ten najlepiej świadczy o wartości wyrobów firmy „Cetanja". O tem samem zresztą świadczy liczba odbiorców firmy, wśród których między innemi znajdujemy wszystkie najwykwintniejsze magazyny stolicy i prowincji. Firma pozostaje pod kierownictwem długoletniego w tej dziedzinie wytwórczości fachowej — prezesa zarządu spółki p. **B. Cetlina, który wspólnie ze swymi synami,** ludźmi z wyższem wykształceniem postawił sobie za zadanie zorganizować wytwórczość na wysokim poziomie.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sukc. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27); W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37); Sukc. Leitnebera (Plac Wolności 2); Sukc. Hartmana (Młynarska 1); J. Kahne (Aleksandrowska 80).

Z cyklu procesów o nadużycia poborowe

Por. lekarz Labega przed sądem

Charakterystyczne i obciążające zeznania kaprala Dydaka

Major Wołoszynowski wezwany na świadka

W drugim dniu procesu o nadużycia poborowe, popełnione przez por. dr. Labegę, zeznawał, jako pierwszy świadek kapral Dydak. Jest on aresztowany, jako współwinny w tej aferze. Badanie świadka Dydaka trwało przeszło 2 godziny.

Aresztowany zeznaje

Przew.: Jak długo świadek był w szpitalu wojskowym?

Św.: W szpitalu byłem od 15 września 1925 r. do lipca 1927 r. Od pierwszego lipca nie pracowałem, gdyż byłem chory.

Przew.: Czy por. Labega często przychodził na oddział bakterjologiczny?

Św.: Nie, rzadko

Przew.: Kto robił analizy treści żołądkowej?

Św.: Siostry, ja nawet, jedną zrobił też por. Labega.

Przew.: Czy świadek zna Elssnera?

Św.: Owszem. Z Elssnerem zapoznałem się w ten sposób, że w czerwcu 1928 roku przyszła jakaś pani, która mnie wywołała na ulicę. **Była to Bęczkowska,** którą znałem oddawna, gdyż przynosiła do żony mojej towary. Na ulicy stał wtedy Elssner. Bęczkowska prosiła mnie, abym go zabrał do szpitala, a następnie powiedziała mi, że idzie do por. Labegi, **który ma zrobić analizę** i zbadać Elssnera.

Przew.: Czy więcej nic nie mówiła?

Św.: Owszem. Powiedziała mi pozatem, że **dała 150 dolarów por. Labedze** za Elssnera. Było to już po zwolnieniu Elssnera z wojska. Pozatem dała mi jeszcze, że sprawę Elssnera otrzymała od jakiegoś innego pośrednika poborowego. **Podjęła się tej sprawy,** chciała bowiem skorzystać z tego, że jeśli nie będzie wyższej władzy w szpitalu, to por. Labega będzie mógł dać Elssnerowi kategorję C.

Przew.: Na poprzedniej sprawie **świadek inaczej zeznawał.**

Św.: To już bardzo dawno nie mogę, więc dobrze pamiętać.

Przew.: Czy świadek był u Elssnera?

Św.: Jeden raz, na prośbę Bęczkowskiej. Miałem odebrać dla niej pieniądze od Elssnera, ale nie dostałem nic, ponieważ młody Elssner oznajmił mi, że ojciec jego dał już jakiemuś macherowi **400 dolarów dla Bęczkowskiej.**

Kapral się „wstydzi"...

Przew.: Czy od Bęczkowskiej dostaliście jakieś pieniądze za pośredniczenie w sprawie Elssnera?

Św.: Proszę uchylić to pytanie (??!!)

Sąd pytanie uchyla (!!!)

Przew.: Czy daliście Elssnerowi jakieś proszki przed analizą?

Św.: Nie! Ja mu żadnych proszków nie dawałem, natomiast **wiem, iż Elssner proszki jakieś miał.**

Prok.: Czy Bęczkowska mówiła wam, że analizę będzie przeprowadzać por. Labega?

Św.: Tak, **powiedziała mi to.**

Przew.: Opowiadała wam mo że Bęczkowska o stosunkach z innymi lekarzami wojskowymi?

Św.: Owszem, naprz. z mjr Wołoszynowskim.

Adw. Szurlej: Jaką pan ma opinję o Bęczkowskiej?

Św.: Dokładnie określić nie mogę.

Adw. Szurlej: Miał **pan polecone od Bęczkowskiej pilnowa nie Labegi** czy robi analizę Elssnera?

Św.: Tak.

Adw. Szurlej: Czy Bęczkowska obiecała dać świadkowi coś za to?

Św.: 500 złotych, ale mi ich nie dała...

...ale innych „sypie"

Adw. Szurlej: Czy oprócz Labegi i Wołoszynowskiego oskarżał pan jeszcze jakich innych lekarzy wojskowych?

Św.: Owszem mówiłem w żandarmerji, iż Bęczkowska opowiadała mi, że za pieniądze zwalniał poborowych mjr. **Kuryński,** jak również, że mjr **Lipski** mało robi, a chce dużo pieniędzy.

Prok.: Czy wyście mówili, iż was **ktoś nakłonił, byście zeznawali na niekorzyść por. Labegi?**

Św.: Ja tego nie mówiłem, gdyż to jest nieprawda.

Przew.: Czy siostra Adolfowa mówiła wam, że w pracowni bakterjologicznej w szpitalu można zarobić pieniądze?

Św.: Owszem mówiła.

Przew.: A czy mówiła jakim sposobem?

Św. Nie pamiętam...

Przewod.: Czy nie mówiła wam, iż można zmieniać analizy?

Św.: Nie pamiętam... Mówiła tylko, iż miała już proces o malwersacje poborowe.

Konfrontacja

Po tych zeznaniach sąd zarządza konfrontację Bęczkowskiej z Dydakiem.

Przew. (do Bęczkowskiej): Pani go zna?

Bęczkowska. Owszem.

Przew.: Czy pani mówiła kpr. Dydakowi, iż dała pani por. Labedze 150 dolarów?

Bęczkowska: Nie mówiłam.

Św. Dydak: Mówiła mi wyraźnie, iż dała **Labedze** 100 czy też 150 dolarów.

Św. Bęczkowska (podniesionym głosem): **Kłamie** od pierwszej chwili do ostatniej. To jest jedna banda, kapral Dydak i Płachciński.

Z kolei zaczyna zeznawać siostra Czerwonego Krzyża, Marja Rudolfowa. Dydaka zna, ponieważ pracowała z nim razem w pracowni bakterjologicznej szpitala.

Przew.: Czy pani mówiła Dydakowi, iż w pracowni bakterjologicznej można zarobić pieniądze?

Św.: Nigdy tego nie mówiłam, jak również nie znałam ani Bęczkowskiej, ani Elssnera.

Adw. Szurlej: Jeśli ktoś chce zrobić malwersacje przy analizach, czy musi mieć pomoc kaprala Dydaka?

Św.: Nie.

Oskarżony (do świadka): Jak często przychodziła pani do mnie z analizami do podpisu?

Św.: Kilka razy.

Dywan palestyński w prezencie

Następnie zeznawać zaczyna świadek Płachciński.

Przew.: Co pan może o sprawie powiedzieć?

Św.: Wiem, że Bęczkowska dała por. Labedze w prezencie dywan palestyński, gdyż mi to sama mówiła. Za co dała ten dywan, nie wiem.

Przew.: Co pan wie o Bęczkowskiej?

Św.: Wiem, że przed wojną miała dwie sprawy o macherstwo.

Przew.: Dlaczego pan **zaraz przy pierwszem badaniu nie powiedział o tym dywanie?**

Św.: Bo nie chciałem sypać Bęczkowskiej, ale kiedy mi sędzia powiedział, że będę aresztowany, gdy nie powiem prawdy, powiedziałem wszystko.

Przew.: Czy świadek ma majątek?

Św.: Mam dom, który kupiłem jeszcze za rosyjskich czasów.

Adw.: Jak długo pan siedział w więzieniu w związku z tą sprawą?

Św.: Krótko... jeden miesiąc **tylko.**

Adw. Szurlej: Jak dla kogo krótko. Mnie byłoby to długo.

Po przerwie zaczyna zeznawać

Świadek Elssner

Przew.: Czy pan ma proces w sądzie o zwolnienie się z wojska?

Św.: Owszem, ale aktu oskarżenia jeszcze nie dostałem.

Przew.: Bęczkowską pan zna?

Św.: Owszem, poznałem się z nią w Tomaszowie.

Przew.: Jak to się stało, iż pan, obywatel **Łodzi,** znalazł się na komisji **poborowej** w roku 1929 w Tomaszowie.

Św.: Udałem się tam na komisję.

Przew.: Ale ja się pana właśnie pytam, jak to się stało.

Św.: Po porozumieniu z macherem Milsztajnem udałem się do Tomaszowa. Tam spotkałem Bęczkowską, której przedtem nie znałem.

Przew.: No, to jak żeście się tam spotkali, skoro nie znaliście się?

Św.: Po **wyjściu** z dworca wszedłem do wynajętej dorożki. Po chwili do tej dorożki wsiadło kilka osób, między nimi i Bęczkowska.

Bęczkowska spytała mnie czy udaje się na komisję poborową, na co odpowiedziałem twierdząco. Po komisji pojechałem do Łodzi i więcej żadnych innych interesów z Bęczkowską nie robiłem.

Przew.: Pan w śledztwie zeznał, iż w trzecim czy czwartym domu od komisji poborowej był pensjonat, w którym mieszkała Bęczkowska.

Św.: Na żandarmerji trzymano mnie cały dzień, pisali protokuł jak tylko chcieli. Podpisałem sam nie wiedząc co podpisuję. Po zbadaniu dano mi jakąś kartę, z którą kazali mi iść do szpitala.

Przew.: Dlaczego pan nie poszedł z tą kartą dnia 23 czerwca 1929 r. zaraz tylko dopiero po kilku dniach?

Św.: Ponieważ **Bęczkowska mi powiedziała, że ona mnie uprzedzi, którego dnia mam do** szpitala iść.

Przew.: Czy nie powiedziała dlaczego **pan ma akurat tego** dnia iść do szpitala?

Św.: Nie pamiętam...

Przew.: Jak tam było w szpitalu?

Św.: Po kilku dniach Bęczkowska dała mi znać, że mogę już iść do szpitala. Poszedłem razem z nią. Przed bramą czekał jakiś wojskowy, który mnie wprowadził do szpitala. Tam zbadał mnie lekarz wojskowy.

Przew. (wskazując na oskarżonego): Czy ten?

Św.: Nie pamiętam.

Przew.: Czy pan znał por. Łabegę?

Św.: Nie.

Przew.: A czy **Bęczkowska** nie mówiła panu o por. Labedze?

Św.: Nie.

Przew.: A czy **w szpitalu nie** słyszał pan **nazwiska** por. Labegi?

Św.: Nie.

Przew.: Przez ilu lekarzy był pan badany?

Św.: Przez dwuch.

Przew.: A nie było tam Labegi?

Św.: Nie pamiętam.

Przew.: Czy dostał pan od Dydaka jakieś proszki?

Św.: Proszę mnie **zwolnić od tej odpowiedzi.**

Przew.: A czy przy innych analizach pan się stykał z Dydakiem?

Św.: Może dwa razy.

Przew.: A wtedy panu nic nie dawał?

Św.: To przecież jest to samo pytanie, proszę mnie zwolnić.

Przew.: Czy był pan zdrów w szpitalu?

Św.: Nie, byłem chory na żołądek.

Przew.: Kiedy pan dowiedział się jaką kategorję pan otrzymał?

Św.: W P. K. U., gdy odbierałem książeczkę wojskową.

Przew.: A przedtem nie mówiła panu tego Bęczkowska?

Św.: Nie przypominam sobie.

Przew.: A czy Dydak był u pana w domu po wyjściu ze szpitala?

Św.: Nie.

Przew.: Czy pan słyszał od ojca, ile go kosztowało uwolnienie pana?

Św.: Ojciec o tem nic nie wiedział. Ja sam zapłaciłem macherowi Milsztajnowi od 150 do 250 dol.

Przew.: Pan opowiada **kapitalne głupstwa,** pan teraz zeznaje zupełnie inaczej, to jest zwykła umowa między wami.

Czy pan słyszał o tem, iż pewną część pańskich pieniędzy wziął por. Labega?

Św.: Nie.

Przew.: Czy Milsztajn sam się zgłosił z propozycją, iż uwolni pana z wojska, czy też pan się do niego udał?

Św.: Na ulicy go poznałem przez jego brata, który jest rządcą w naszym domu i wtedy to Milsztajn zaproponował mi i zażądał 150 dolarów.

Przew.: Czy Bęczkowska mówiła panu, iż po pierwszym lipca będzie jej znajomy lekarz w szpitalu?

Św.: Nie przypominam sobie.

Przew.: Dlaczego pan u sędziego śledczego zeznawał inaczej?

Św.: A, bo... (miesza się i milknie).

Przew.: Po raz drugi zwracam panu uwagę, iż będzie pan pociągnięty do odpowiedzialności za kłamliwe zeznania.

Prokur.: W jaki sposób **wymuszono** od pana **zeznania** w żandarmerji?

Św. Badano mnie **od 6-ej rano do 9-ej wieczór,** grozili mi, iż wsadzą mnie odrazu do więzienia.

Prokur.: A kto groził?

Św.: Kolejno wszyscy.

Oskarżony był wzorowym oficerem

Po zeznaniach **Elssnera** zaczyna zeznawać **świadek pułk. Józef Gurcman,** komendant szpitala O. K. IV w Łodzi.

Przew.: Czy pan wydał rozkaz porucznikowi Labedze zwracania się do pana w razie wypisywania chorego ze szpitala, lub dawania mu kategorji.

Św.: Dokładnie nie przypominam sobie, w jakiej formie kazałem mu zwracać się do mnie tylko w ważnych wypadkach.

Przew.: Czy pan z tą sprawą Elssnera i Labegi zetknął się przed wydaniem kategorji?

Św.: Nie, dowiedziałem się po wydaniu całej afery. Do porucznika Labegi miałem bezwzględne zaufanie, uważałem go za oficera wzorowego, dobrego kolegę.

Przew.: Może pan słyszał, iż prowadzi hulaszczy tryb życia.

Św.: Nigdy o tem nie słyszałem.

Przew.: A o grze jego w karty?

Św.: Owszem, słyszałem, że grał w karty, gdyż żona oskarżonego z tego powodu skarżyła mi się, ale był to tylko jeden raz, więcej nie słyszałem.

Przew.: A nie mówił panu nikt, iż do porucznika Labegi przychodzi podejrzana kobieta.

Św.: Nigdy o tem nie słyszałem.

Przew.: Oskarżony twierdzi, iż nie mógł zwolnić, ani wypisać poborowych bez decyzji pana pułkownika.

(Dokończenie na str. następnej)

Por. lekarz Labega przed sądem

(Dokończenie)

Św.: Jest to możliwe, gdyż ja nie pamiętam dokładnie, jak to było u nas wtedy prowadzone.

Prokur.: Czy była w szpitalu jakaś siostra Czerwonego Krzyża, która była posądzona o mal wersację?

Św.: Dopóki sprawa nie wyszła na jaw, nikogo się w szpitalu o nic nie podejrzewało.

Przew.: Czy kapral Dydak był karany przez pana za kradzież?

Św.: Nie, lecz przez mojego poprzednika.

Wezwanie mjr. Wołoszynowskiego

Prokurator prosi o zbadanie dodatkowe majora Wołoszynowskiego. Świadek ten ma stwierdzić, iż Bęczkowska faktycznie była macherką i Wołoszynowskiemu **dawała kilkakrotnie łapówki.**

Ma to ustalić również metody Bęczkowskiej, która dawała lekarzom prezenty; majorowi Wołoszynowskiemu zegarek, a porucznikowi Labedze palestyński dywan.

Obrona sprzeciwia się powołaniu majora Wołoszynowskiego na świadka, powołując się na to, że nie można mieszać jednej sprawy z drugą.

Sąd po naradzie postanowił majora Wołoszynowskiego na świadka wezwać.

Po krótkiej przerwie, podczas której przywieziono majora Wołoszynowskiego z więzienia, zaczyna on zeznawać.

Przew.: Czy Hudesa Bęczkowska dała panu zegarek?

Św.: Tak.

Przew.: A kilkaset złotych za zwalnianie poborowych?

Św.: Tak.

Przew.: Zegarek kiedy panu dała?

Św.: Na kilka miesięcy przed wręczeniem łapówki.

Po tem zeznaniu został zamknięty przewód sądowy. W dniu dzisiejszym rozprawa się nie odbędzie, przemówienie stron i wyrok w poniedziałek.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

Teatr Miejski

Dziś: 4. **Dziwne wędrówki Salvermosera**
„ 8³⁰ **„Hamlet"**
Jutro: 4 „Przestępcy"
„ 8³⁰ „Hamlet"

Dziś o godz. 4 po cenach najniższych arcywesoła groteska „Dziwne wędrówki Salvermosera".

O godz. 8,30 w. premjera „Hamleta" W. Szekspira, arcydzieła literatury dramat. świata z dyr. Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej, w reżyserji i inscenizacji E. Wiercińskiego.

Zupełnie nowa oprawa sceniczna. Kierownictwo muzyczne dyr. Teodor Ryder.

Jutro o godz. 4 po cenach popularnych „Przestępcy".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY

Dziś, w sobotę premjera komedji salonowej Zygfryda Geyera „Kobieta z eleganckiego świata" w przekładzie Wileckiego. Reżyserja Wacława Ścibora. Dekoracje E. Pietkiewicza.

W niedzielę i poniedziałek po dwa razy powtórzenie „Kobiety z eleganckiego świata".

TEATR POPULARNY

Dziś, sobota o 8,30 wiecz. i niedziela dwa razy oraz dni następnych wspaniale widowiskowo ujęta baśń dramatyczna Lucjana Rydla „Zaczarowane Koło".

TEATR W SALI GEYERA

W niedzielę dwa występy znakomitej warszawskiej opery objazdowej T. Wierzbickiego: o godz. 4,20 „Halka" St. Moniuszki, o godzinie 8,30 „Carmen" Bizeta. Własna powiększona orkiestra, chóry.

HAZOMIR

Kopacze złota (Skarb)

W niedzielę, dnia 13 o godz. 4, poniedziałek, dnia 14, wtorek, dnia 15 kwietnia r. b. odegrana będzie po raz 15, 16 i 17 komedja Szaloma Alejchema „Kopacze złota" (Skarb).

WYSTĘP BALETU WARSZAWSKIEGO

Niezwykłe poruszenie w naszych sferach artystycznych wywołała sensacyjna zapowiedź przyjazdu do naszego miasta znakomitego baletu opery warszawskiej w pełnym składzie z primabaleriną Haliną Szmolcówną i baletmistrzem Piotrem Zajlichem na czele. Ta wspaniała impreza, która odbędzie się w sali filharmonji, będzie niewątpliwie gwoździem tegorocznego sezonu artystycznego w Łodzi, albowiem na całość tej imprezy składają się ewolucje taneczne w wykonaniu najznakomitszych sił stołecznych, bogate, efektowne kostjumy, tricki świetlne i udział orkiestry symfonicznej. W programie „Pietruszka" Igora Strawińskiego „Szeherezada" Rimskij Korsakowa i inne.

NORBERT ARDELLI W ŁODZI.

Bawi w naszem mieście w odwiedzinach u brata znakomity śpiewak amerykański, Norbert Ardelli (pseudonim), zażywający dużej sławy tenor, o którego sukcesach odzywa się amerykańska, włoska i hiszpańska prasa w wielkiem uznaniem; występował z Szalapinem w „Cyruliku", „Fauście" i „Borysie Gadunowie". W Rzymie śpiewał na otwarciu opery, na którem była obecna para królewska i otrzymał krzyż zasługi. Toczą się pertraktacje celem pozyskania śpiewaka na gościnne występy w operze warszawskiej.

POPIS SZKOŁY PLASTYKI I RYTMIKI ST. PASZKÓWNY.

Jak już podawaliśmy w nadchodzącą niedzielę o godz. 11,30 przed południem odbędzie się w teatrze miejskim popis szkoły wymienionej. Nadzwyczaj bogaty program rozpocznie się od efektownej uwertury, w której wystąpi 150 osób. W części pedagogicznej prócz uwertury będzie jeszcze kilkuminutowa lekcja dzieci i dorosłych, w której szkoła pragnie dać pojęcie publiczności o swym kierunku pouczania. Druga część wyłącznie taneczna przyniesie nam szereg poważnych kreacji jak „Chór taneczny", „W błędnem kole" odtańczonych przez dorosłe, jak również lekkie i wdzięczne tańce dzieci. Barwnie wyglądają „Baloniki", a na czasie jest „Cudowne jajko wielkanocne", z którego wychodzą bez liku tańczące, małe kurczątka. Wesoła „Humoreska", „Parodja pierwszej lekcji w szkole gimnastycznej" i hiszpańskie „Tango" zakończą program.

Bilety można nabywać w kancelarji szkoły, Gdańska 94, tel. — 164-11 od godz. 5 — 8 wiecz. a w dzień popisu przy kasie teatru od godz. 9 rano.

PORANEK POETYCKI ŚWIATOPEŁKA KARPIŃSKIEGO

W niedzielę, dnia 13 b. m. w teatrze kameralnym o godz. 12 w poł. odbędzie się poranek poetycki młodego poety Światopełka Karpińskiego.

Utwory recytują artyści teatrów łódzkich pp.: Sława Niedźwiecka, Wacław Ścibor i Władysław Staszewski.

Pozostałe bilety w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego, w dniu poranku w kasie teatru.

Otwarcie muzeum historji i sztuki

W niedzielę, dnia 13 kwietnia r. b. o godzinie 13 po południu odbędzie się uroczyste otwarcie nowoutworzonego muzeum miejskiego historji i sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów, w gmachu miejskim (Plac Wolności 1).

NAJWYŻSZY CZAS

Wkroczyliśmy już zdecydowanie w okres ciepłych dni.

W chwili takiej musi się zrodzić u każdego myśl, że obowiązkiem w stosunku do siebie i swej rodziny jest zapewnienie odpoczynku w pięknem, zdrowem i niezbyt od Łodzi odległem uzdrowisku klimatycznem.

Najlepszem wyjściem z sytuacji jest bezwzględnie kupno parceli letniskowej w „Rafałówce" przy szosie Łódź — Sieradz.

Ze względu na to, że działek jest niewiele (jeszcze tylko 240), każdy we własnym interesie powinien zwiedzić Rafałówkę. Biuro sprzedaży działek przy ul. Piotrkowskiej 101, tel. 183-97 udziela bliższych informacji.

Co usłyszymy dziś przez radjo?

WARSZAWA, 1411,8 m.

12,10 — 13,00 Muzyka z płyt gramofonowych.

15,15 Odczyt dla maturzystów p. t. „Napoleon, a Polska".

16,20 Kącik artystyczny L. S. G. Występ p. Eug. Berlandowej.

15,35 Odczyt dla maturzystów p. t. „Aleksander Fredro" — wygł. p. Stan. Adamczewski.

17,45 Słuchowisko z Warszawy dla młodzieży i dzieci w wieku starszym p. t. „Pójdźmy za Nim" na tle noweli H. Sienkiewicza.

18,45 Rozmaitości. Występ p. Juljana Krzewińskiego.

20,00 Feljeton p. t. „Na pierwszej warcie" — wygł. por. Karol Koźmiński.

20,15 Koncert poświęcony twórczości Henryka Wieniawskiego z okazji 50-letniej rocznicy jego śmierci. Wykonawcy: prof. Wacław Kochański (skrzyp.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie Adam Wieniawski.

21,05 Muzyka lekka. Wyk.: orkiestra pod dyr. Br. Szulca, Z Therne (sopr.) i prof. Ludwik Urstein.

22,25 „Ostatnia fala".

23,00 — 24,00 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol". Orkiestra Golda i Petersburskiego.

RADJO ZAGRANICZNE.

Berlin (418)

20,00 Fragmenty z opery Weilla i Brechta „Mahagonny".

Bukareszt (394)

20,00 Opera Verdiego „Rigoletto".

Madryt (424)

23,00 Operetka Calleja „El As"

Wiedeń (517)

17,40 Muzyka kameralna (Kwartet smyczkowy C-dur Taniejewa, Trio fortepianowe D-moll Chajesa)

19,30 Opera liryczna Masseneta „Werter".

Dr. med. 2472
REICHER
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
Południowa 28
Od 8—10 rano, 12—2, 5—8.30 w.
W niedziele od 9—2
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Z sali odczytowej

Krzyk o nowoczesnego mężczyznę

Dnia 7 b. m. wygłosiła odczyt w tow. krajoznawczem p. Ewelina Karasiówna, wiceprezeska polskiego tow. teozoficznego. Temat: „Życie współczesne w oświetleniu teozofji".

Prelegentka zastrzegła się odrazu, że nie sili się przedstawić syntezy tego życia, gdyż to jest niemożliwe, więc żeby nie było nieporozumień, ograniczy swój temat. Nieporozumień zatem nie było, ale był zawód. Prelegentka bowiem poruszyła cały szereg tematów z dziedziny zjawisk życia współczesnego na obu półkulach, o przemianie stosunku człowieka do różnych zagadnień, z których każdy oddzielnie wziąwszy mógłby wyczerpać treść niejednego odczytu. Na gromadzenie i wskazywanie palcem na poszczególne przejawy życia współczesnego nie dało w rezultacie nic. Szkoda. Bo odnieśliśmy wrażenie, że prelegentka jest człowiekiem głęboko kulturalnym, który sporo umie i wie, który ciągle pracuje i kształci się, ale który nie umie dzielić się rozgałęzieniami swoich myśli, każąc się ich raczej domyślać.

Następnego dnia, również na temat przemian w wiecznie żywej psychice ludzkiej wygłosiła odczyt znakomita artystka p. Irena Solska. Tutaj chodziło wyłącznie o kobietę i mężczyznę, zwłaszcza o mężczyznę, który zdolny byłby zrozumieć i stanąć u boku współczesnej kobiety, pragnącej w nim widzieć doradcę, towarzysza, męża.

Myślą przewodnią prelegentki jest wiara, że z obecnego chaosu, który wszak wiecznie trwać nie może, wyłonią się nowe formy małżeństwa obyczajniejszego i trwalszego, opartego na równości i wolności dwojga współżyjących ze sobą ludzi, świadomych swych obowiązków i odpowiedzialnych za nie. Droga ku temu jest być może daleka, ale niema prostszej drogi od tej, którą zapoczątkowuje przyznanie się do błędów i chęć rezygnowania z wartości niższych dla wyższych. Ciągłe, obustronne ofiary mężczyzny i kobiety, wypływające z miłości — miłość bowiem w małżeństwie jest potrzebna, gdyż stwarza możność wzajemnego porozumienia się — wytworzą ową atmosferę psychiczną, którą daje radość twórcza. W małżeństwie nie należy szukać tylko szczęścia, dążyć natomiast należy do duchowej jedności, którąby mogła promieniować w trzech kierunkach: na współżycie, dzieci i otoczenie.

Czy współczesna kobieta i zwłaszcza współczesny mężczyzna podołają takim zadaniom? Mężczyzna zwłaszcza, który nie rozumie olbrzymiej przemiany, jaka zaszła w kobiecie powojennej. Aż do niedawna jeszcze widział on w niej wzór, ukształtowany w mózgu innego mężczyzny, który nazywał aniołem, madonną, półdziewicą, zależnie od pisarza czy poety danej epoki. Mężczyźni, znając mężczyzn, szukali czegoś nadzwyczajnego w kobiecie, tworząc w ten sposób fizyczno - duchowe dziwolągi, wówczas gdy kobieta nigdy nie była (są wyjątki) zagadką, problematem, wampirzycą, sfinksem. Była kobietą i tylko nią być chciała. To mężczyzna na długie wieki uczynił z niej niewolnicę w różnych formach i słabą istotę, odpowiadającą silnemu typowi mężczyzny przedwojennego.

Ale przyszła wojna, a z nią rewolucja pojęć, nowe horyzonty, nowe możliwości, nowe formy współżycia — (indywidualne próby). — Nastąpił kryzys, zachwianie się kanonów moralności.

Aby ochronić małżeństwo, podawano leki, przepisy na szczęście. Miss Bar, amerykanka uważała, że aby przedłużyć szczęście małżeńskie poza okres miodowy należy nie żyć razem, gdyż w ten sposób małżonkowie unikną trywialności życia codziennego, a każde ich spotkanie zachowa urok świeżości. W Ameryce istnieją małżeństwa koleżeńskie. Eksperyment ten posiada wielu zwolenników i przeciwników, ale forma ta uważana jest za niezbyt spoistą. Gandhi propaguje małżeństwa idealne, wywodząc swą myśl z nauki Buddy o wewnętrznem doskonaleniu się człowieka. Należy wyzbyć się popędu płciowego i żyć w bezdzietnej wspólnocie. I wreszcie Rosja, która swemi reformami nie uleczyła małżeństwa, lecz je powoli usuwała.

Przeszczepienie tych idei na nasz grunt pomoże niewiele, albo nawet nic. Są to środki, które conajwyżej jednostkom się przydadzą, a ich bezcelowość naogół wskazuje, że reforma musi wyjść od wewnątrz, od wzajemnego psychicznego ustosunkowania się mężczyzny i kobiety. Okres powojenny już minął, ten okres, kiedy to mężczyzna znękany przeżyciami wojennemi pragnął i szukał jedynie wypoczynku i spokoju. Zapewniała mu je w dużej mierze zmężniała kobieta, która wziąwszy na swe barki trudy męskie, starała się jaknajwięcej upodobnić do mężczyzny, chociażby zewnętrznie. Kobieta współczesna pragnie być sobą, nie chce się upodobniać do mężczyzny, ale chce z nim razem należeć do jednej gminy wolnego i równego człowieka. Mężczyzna zaś niech porzuci swoje stanowisko niezdecydowańca życiowego, niech jako męski rycerz i rycerski mąż stanie u jej boku.

Zainteresowanie odczytem było stosunkowo niewielkie, ale tych, którzy słuchali odczytu, obdarzyła p. Solska świetnem przemówieniem, wypowiedzianem ze swadą, inteligentnie i dowcipnie.

P. W.

„GŁOS PORANNY" ŁÓDŹ 12 kwietnia 1930 r.

GŁOS SPORTOWY

„GŁOS PORANNY" ŁÓDŹ 12 kwietnia 1930 r.

Stare, niezatarte grzechy

króla macherów kolarstwa stołecznego

Należy wreszcie położyć kres prywacie warszawskich „działaczy" sportowych

W „Przeglądzie Sportowym" nr. 25 z dnia 26 ub. m. ukazał się artykuł największego machera i najmłodszego emeryta kolarstwa warszawskiego, p. Franciszka Szymczyka, pod tytułem „Niedomagania kolarstwa szosowego, błędy popełnione przez dystansowców polskich podczas treningów i wyścigów."

Pan S. miał głównie na celu bieg dookoła Polski, gdzie jako kierownik niezbyt się chwalebnie z misji wywiązał, dowodząc, że nie dorósł do piastowania tak zaszczytnego mandatu.

Pan S. od chwili przejścia w stan spoczynku, zachorował na dziwną manję. Ubrdał sobie, że każdy bieg kolarski musi zwyciężyć warszawianin i pomimo tylu dowodów, iż nie wszystko Warszawa może pochłonąć, z tej choroby nie może się wyleczyć i używa wszelkich środków i machinacji, aby jego pragnienia uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Sama organizacja biegu dookoła Polski dużo przedstawia do życzenia, a przedewszystkiem wstępne przygotowania do tego biegu. Pan S. przed rozpoczęciem biegu prawd. musiał wejść w pertaktacje z firmami rowerowemi które chcąc wypróbować swoje rowery, a nie mając odpowiednich danych ku temu, chętnie ofiarowały swoje usługi i wzięły również udział w biegu z intencją nibyto niesienia pomocy odbiorcom swoich wyrobów. Wiadomem jest chyba wszystkim jaka to może być pomoc, jeśli chodzi o to, czyja maszyna bez defektu przejdzie całą trasę biegu.

Czy ludzie ci, mając przedewszystkiem na celu swoje dobro, mogą dać prawdziwą i użyteczną pomoc wszystkim zawodnikom jadącym na rowerach najrozmaitszych firm? Napewno nie. Przecież nie wszystkie firmy rowerowe mogły wziąć udział w tej imprezie i pozwolić sobie na tak kosztowną reklamę, a po ukończeniu biegu nagradzać sowicie swoich najemników. To też przeważnie w biegu tym widziało się firmy rowerowe warszawskie, które jednak nie wszystkim swoim klijentom dawały pomoc, a tylko wybrańcom. Fakt ten jest autentyczny, gdyż w czasie biegu jednemu warszawianinowi mniej silnemu pękła rama; fabrykant warszawski nawet nie przystanął samochodem, tylko odesłał go do kowala, który mieszkał kilka kilometrów od szosy, przez którą prowadziła trasa biegu. Czy zawodnik jadąc na rowerze nie warszawskiej firmy może kiedykolwiek wygrać bieg? Nie! Choćby był najsilniejszy i najwytrwalszy nie jest w stanie nic zrobić, bo przecież na 2500 klm. niema takiego szczęśliwca, któryby nawet kilku gum nie przebił.

Pracownicy firm warszawskich byli tak wytrenowini w swoim fachu (przez kogo?) że potrafili podczas biegu samochodu wyskoczyć, zreperować rower, ewentualnie zmienić gumę i napompować pompą samochodową (co jest surowo regulaminem wzbronione), aby zawodnik ten tracił jak namniej czasu, Warszawskie firmy do takiego stopnia walczyły z konkurencją, że nie było mowy o jakiejkolwiek pomocy obcym zawodnikom, najwyżej utrudniało im się kontynuowanie biegu, poprostu zajeżdżało się drogę samochodem i nie pozwalano przedostać się na czoło. Samochód ciężarowy warszawski wjechał pomiędzy grupę jadących zawodników i spowodował „wysypkę", której uległ jeden z zawodników łódzkich: zupełnie strzaskał on rower, mogąc narazić się na kalectwo, a nawet na utratę życia.

Jak widać z powyższego żadna firma rowerowa nie da i nie może dać jednolitej i bezstronnej pomocy kolarzom biorącym udział w jakichkolwiek zawodach kolarskich. Prawdziwą i bezstronną opiekę mogą dać tylko osoby społeczne, towarzystwa sportowe, które w dużej mierze biorą na siebie odpowiedzialność moralną za zdrowie swoich członków i muszą czuwać nad ich rozwojem fizycznym i wyczynem sportowym.

Dlatego też dwa towarzystwa łódzkie, rozumiejąc należycie znaczenie sportu, bezinteresownie na własny koszt wysłały samochód i motocykl na bieg dookoła Polski, aby nieść pomoc możliwie wszystkim zawodnikom biorącym udział w tym biegu. Pan S. jednak nie życzył sobie, aby prowincjonalne towarzystwa sportowe obserwowały te wszystkie nieczyste i niezdrowe machinacje, za wszelką cenę starał się nie dopuścić do wzięcia udziału w biegu. Po długiej walce nareszcie uległ. Jakiż miał cel ten opór?

Wszelkie regulaminy i przepisy wydane przez ZPTK nie były całkowicie wykonywane, wszystko robiło się po znajomości, nawet sam p. Szymczyk, jako kierownik biegu, nie przestrzegał regulaminu, sam pomagał zawodnikom przy naprawie roweru, oczywiście tylko swoim, jadąc na motocyklu, pomimo, że rugulamin ZPTK surowo zabrania udzielania pomocy przez osoby zainteresowane. W artykule swoim pan S. nadmienia, że wehikuły łódzkie wypełnione różnemi łykasami dawały także pomoc i innym kolarzom. Oczywiście, tego wymaga poczucie i obowiązek każdego sportowca, a nie tak jak czyniły to wehikuły warszawskie wypełnione po brzegi różnemi smakołykami, lecz wiozły je wyłącznie dla siebie, a inni kolarze zdani na łaskę i niełaskę, jadąc na końcu wycieńczeni, ze łzami w oczach błagali o kawałek suchego chleba i szklankę wody. W takich to warunkach, które są nie do opisania, odbywał się bieg dookoła Polski pod słynnem kierownictwem p. Szymczyka.

Ponieważ sezon kolarski się zbliża, więc p. S. obudził się z letargu i wyciągnąwszy swe „niewinne" rączki, udaje znów pokornego i udziela rady kolarzom, aby jechali na torpedach, widocznie znów chce rozpocząć swoją karjerę kolarską. Wolne tryby nie są przyczyną bolesnych upadków, a tylko te zadrdliwe stosunki tolerowane przez kierownictwo biegu. Aby uniknąć tej ciężkiej atmosfery i tych wrogich stosunków pomiędzy towarzystwami, należałoby do kolegjum sędziów na bieg dookoła Polski powołać chociażby po 2-ch z każdego województwa, gdyż to jest zbyt poważna impreza, aby jeden człowiek sam mógł wszelkie sprawy rozstrzygać i nie dopuszczać innych do głosu.

Przypuszczam, że władze sportowe dla dobra kolarstwa w bieżącym sezonie ukrócą samowolę p. Szymczyka i nie dopuszczą do jeszcze większego rozgoryczenia między towarzystwami sportowemi. Najlepiej udzielić mu dłuższego wypoczynkowego urlopu, oczekiwanego przez całą brać kolarską z utęsknieniem.

Br. P.

Komisja P.U.W.F.-u bada boiska w Łodzi

W dniu onegdajszym bawiła w Łodzi komisja Państw. Urzędu Wych. Fizycznego, która zlustrowała budujący się nowy stadjon WKS oraz boisko ŁKS. Specjalnem zainteresowaniem komisji cieszyła się bieżnia ŁKS, jedna z najlepszych w Polsce oraz nowobudująca się strzelnica w stadjonie WKS.

Z EKRANU
MOWĘ POLSKĄ
ŁÓDŹ
PO RAZ PIERWSZY
USŁYSZY
W KINIE DŹWIĘKOWEM
„SPLENDID"

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Mecz szermierczy Łódź—Poznań

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

NIEDZIELA: Piłka nożna, boisko WKS godz. 14,30 Union II — WKS. II. Przedmecz rezerw, godz. 16,30 Union I — WKS I. Mistrzostwo klasy A. Boisko Widzewa (ul. Rokicińska) godz. 14,30 Widzew II — Hakoah II. Przedmecz rezerw. Godz. 16,30 Widzew I — Hakoah I. Mistrzostwo klasy A. Boisko przy ul. Wodnej, godz. 14.30 Hasmonea II — Pogoń II. Przedmecz rezerw. Godz. 16,30 Hasmonea I — Pogoń I. Mistrzostwo klasy B. Boisko Widz. Man. godz. 16,30 Widz. Man. — Jutrzenka. Mistrzgstwo klasy C.

NIEDZIELA: piłka nożna. Boisko WKS godz. 9 Bieg II — ŁKS II. Godz. 11. Bieg I — ŁKS Ib. Mistrzostwo klasy A Godz. 16 — LKS — Garbarnia. Mistrzostwo ligi. Boisko przy ul. Wodnej godz. 9 Turyści II — Orkan II. Godz. 11 Turyści I — Orkan I. Mistrzostwo klasy A. Bojsko przy ul. Wodnej godz. 11 Sztern — Poznański. Mistrzostwo klasy C. Boisko Geyera godz. 14 YMCA — Geyer II, godz. 16 Geyer I — Kraft. Spotkanie towarzyskie.

Szermierka. Niedziela, godz. 10 rano sala ośrodka wych. fiz. przy ul. Nowotargowej 24 początek meczu szermierczego Łódź — Poznań.

Boks: Sala Geyera godz. 11 przed południem rewanżowy mecz bokserski Geyer — Kruschender.

Lekka atletyka: Boisko Widz Manufaktury godz. 11 bieg drużynowy na 4000 mtr. oraz bieg sztafetowy dla pań.

Prowincja: W Pabjanicach w sobotę o godz. 15 mecz piłkarski Bar - Kochba — Stern. W niedzielę na boisku Burzy Burza I — Ł. T.S.G. Ib. Mistrzostwo klasy A. Początek o godz. 11, o godz. 9 przedmecz rezerw. Boisko Sokoła godz. 16,30 PTC — Sokół (Zgierz) Mistrzostwo klasy A.

W Piotrkowie w niedzielę godz. 16 Concordia — TUR. Mistrzostwo klasy B.

Mecze ligowe w kraju:

W Warszawie Polonia — Warszawianka.

We Lwowie Czarni — Cracovia.
W Katowicach Ruch — Legja.
W Krakowie Wisła — Warta.

Przed rozgrywkami o puhar Davisa

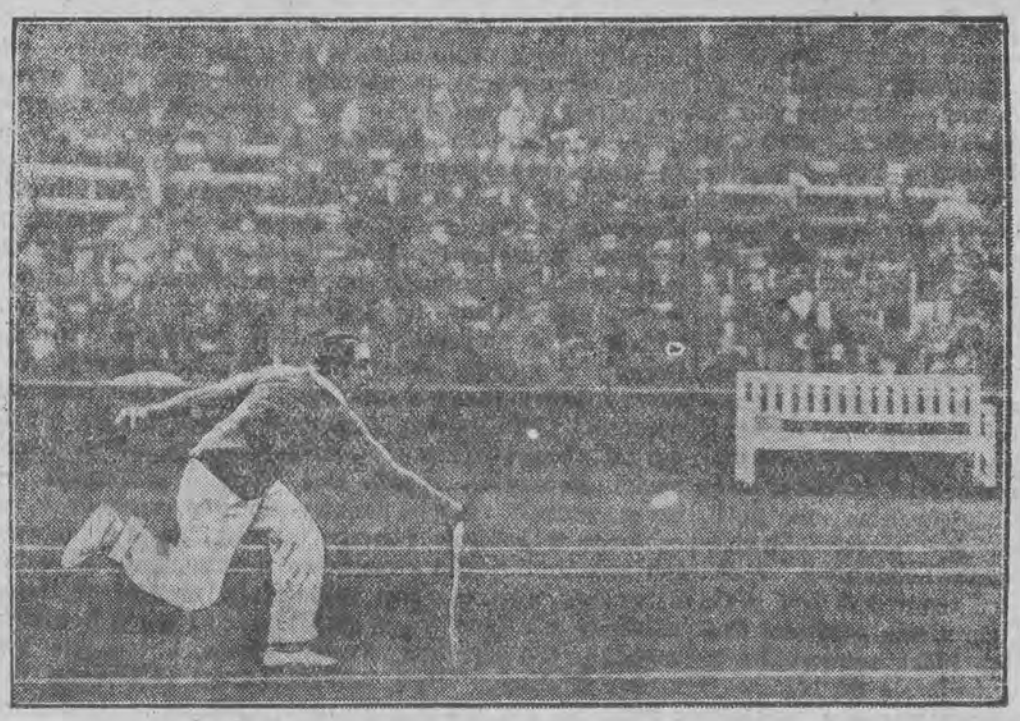

Mistrz Niemiec, Prenn, wykazuje najlepszą formę wśród tennisistów Rzeszy.

„Bagienko" kolarskie obraduje w niedzielę

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiego zw. towarzystw kolarskich. Kluby kolarskie zgłosiły na to zebranie cały szereg sensacyjnych wniosków, między innemi o utworzenie specjalnej komisji sędziowskiej, zorganizowanie kursów sędziowskich oraz wprowadzenie zawodowego kolarstwa, które istniałoby przy kolarstwie amatorskiem.

Wniosek ten ma na celu oczyszczenie zabagnionych stosunków, panujących w polskiem kolarstwie amatorskiem. Złożony on został przez S. S. Union (Łódź) i poparty będzie przez prezesa Thielego. Wyniki niedzielnych obrad oczekiwane są przez sfery sportowe Polski z ogromnem zaciekawieniem.

„GŁOS PORANNY" ŁODŹ 12 kwietnia 1930 r.

GŁOS HANDLOWY

„GŁOS PORANNY" ŁODŹ 12 kwietnia 1930 r.

Jutrzejsze korzyści dzisiejszego kryzysu

Na naczelnem miejscu naszego pisma podaliśmy w dniu wczorajszym treść komunikatu rządu pułkownika Sławka, zapowiadającego pewne zmiany rządowego sposobu ujmowania zagadnień gospodarczych. Komunikat ten sprawia wrażenie, że katastrofalna sytuacja w kraju przemówiła nareszcie do członków naszego rządu i że w tej dziedzinie — jeśli nie poczyna się nic robić definitywnego i wnoszącego zasadnicze zmiany — to w każdym razie poczyna się o takich zmianach mówić.

Nie można przywiązywać wielkiej wagi do enuncjacji rządu, zwłaszcza, gdy enuncjacje te mają charakter programowy i gdy nie wiadomo kiedy za słowami pójdzie czyn. Nie bacząc na to, komunikat rządu p. Sławka jest znamienny: po raz pierwszy zawodowemu optymizmowi p. min. Matuszewskiego ustępuje miejsca świadomość że tak dalej być nie może, że trzeba przynajmniej pomyśleć o „naprawie Rzeczypospolitej".

Jest to pierwsza korzyść obecnego przesilenia. Że obecne przesilenie nie przeminie bez korzyści dla całego życia gospodarczego — co do tego niema wątpliwości. Dodatnie strony ma bowiem każda katastrofa i każdy wstrząs. O tych dodatnich stronach kryzysu pisze w krakowskim „Czasie" dr. Jan Hupka. Z wywodów jego podajemy poniżej momenty najciekawsze:

Dodatnie strony obecnego przesilenia ze względu na przyszłość, są już teraz dość wyraźne. Zaznaczają się one po pierwsze w tem, że przekonano się już powszechnie nietylko w kołach przemysłowych, handlowych, wolnych zawodów a częściowo i robotniczych — ale nawet w kołach urzędowych, że przyszłość produkcji rolnej nie da się pokryć hasłem taniego chleba.

Po drugie, zaznacza się to w tem, że zdano sobie nareszcie sprawę z całej niszczycielskiej wadliwości naszego systemu podatków bezpośrednich, że uznano nareszcie niesłychaną nierówność rozkładu ciężarów podatkowych i zaczyna się już myśleć i mówić na serjo najpierw o małej, a w przyszłości o wielkiej, reformie podatkowej.

Po trzecie, przekonano się już powszechnie, że etatyzm jest rzeczą nader kosztowną, utrudniającą i podrażającą administrację publiczną, rujnującą skarb państwa i paraliżującą przedsiębiorczość prywatną, że nie można więc już dalej brnąć w etatyzm, lecz należy raczej zacząć go stopniowo — w miarę możności — likwidować.

Po czwarte, zaczyna się już upowszechniać w kołach obywateli i przesiąkać powoli, jako uczucie rezygnacji do kół urzędniczych przekonanie o potrzebie reformy — o potrzebie usprawnienia i potanienia naszej administracji publicznej. Nie jest wprawdzie dowodem tego istnienie i działalność utworzonej przy prezydjum rady ministrów komisji dla usprawnienia administracji — bo podobnych komisji istniało już w Polsce kilka. Wypracowały one nawet doskonałe projekty naprawy. Dziś nacisk opinji w kierunku naprawy i ograniczenia omnipotencji i biurokratyzmu naszych urzędów — w kierunku uproszczenia, potanienia administracji zaczyna być coraz silniejszym.

Co do drugiej dodatniej strony, t. j. ugruntowania się opinji o rujnującej produkcję strukturze systemu naszych podatków bezpośrednich i zamiarach naprawy, przez małą najpierw a później wielką reformę podatkową — to wprawdzie z powodu naszych opłakanych stosunków parlamentarnych kwestja naprawy znajduje się pod wielkim znakiem zapytania — to jednak w opinji publicznej, a nawet w kołach rządowych, opinja za reformą jest już ustalona i należycie ugruntowana.

Narazie nie widać jeszcze korzyści bezpośrednich, wynikających z kryzysu: nie zmieniło się nic, prócz mentalności społeczeństwa i czynników rządowych. Oczekujemy zmian konkretnych. Kto wie, czy dzięki zmianom tym wprowadzonym w życie, przyszłe pokolenie nie nazwą obecnego kryzysu kryzysem błogosławionym...

S. B.

Ożywienia w handlu włókienniczym

Fakt, że już od dwuch tygodni trwa znaczna poprawa cen zboża, które ostatnio zwyżkowały o 25 — 30 proc., napawa otuchą warszawskie sfery gospodarcze, zwłaszcza, że tendencja cen zboża jest bardzo mocna.

To też spodziewać się należy, iż powyższy stan rzeczy odbije się korzystnie na całym szeregu gałęzi handlu, a w pierwszym rzędzie w branży włókienniczej, konfekcyjnej, skórzanej, obuwianej, galanteryjnej i żelaznej.

Nowa ordynacja podatkowa

Niejednokrotnie już sfery gospodarcze wnosiły memorjały z prośbą o ujednostajnienie ordynacji podatkowej dla wszystkich podatków bezpośrednich. Obowiązujące dziś ustawy o podatkach bezpośrednich mają zupełnie odmienne przepisy, dotyczące wymiaru i ściągania tych podatków. Przeciętny płatnik z trudem orjentuje się w tym labiryncie różnorodnych przepisów.

Obecnie dowiadujemy się, że sprawa ujednostajnienia tych przepisów jest na drodze do realizacji. Ministerstwo skarbu przy współudziale zaproszonych przedstawicieli organizacji gospodarczych rozpoczyna prace mające na celu ujednostajnienie porządku ściągania wymiaru podatków, jak również obrony płatnika uważającego się za upośledzonego, w związku z czem wysuwana jest bardzo ciekawa teza, dotycząca utworzenia specjalnych sądów skarbowych, które rozpatrywałyby odwołania podatkowe.

Sądy takie zastąpiłyby komisje odwoławcze i zagwarantowałyby szybsze załatwienie odwołań, poza tem zaś sędzia prowadzący sprawy podatkowe byłby więcej aucurant ustaw, niż dzisiejszy w komisji odwoławczej.

Nowe bankructwa

Wydział handlowy sądu okręgowego w Warzawie ogłosił upadłość właściciela firmy włókienniczej przy ul. Gęsiej 11 w Warszawie, E. Bluma, następnie Jakóba vel Abrama Adina przy ul. Nalewki nr. 25, przyczem upadłego oddano pod dozór policyjny, wreszcie Zygmunta Ratafiego, właściciela składu materjałów jedwabnych przy ul. Nowolipie 25, z osobistem przymusem. (wg)

Statystyka protestów wekslowych

Według obliczeń wydziału statystycznego magistratu w miesiącu marcu 1930 roku zaprotestowano u notarjuszy łódzkich ogółem — 43,566 weksli na sumę 11,269,000 złotych; wykupiono bez sporządzenia protestu 12,183 weksli na sumę 3,981,000 złotych.

W porównaniu z lutym 1930 roku, liczba protestów wekslowych zwiększyła się o 7,042 sztuki, suma zaś ich zwiększyła się o 2,335 tysięcy zł., liczba weksli wykupionych bez sporządzenia protestu zwiększyła się o 1,644, suma zaś zwiększyła się o 583,000 złotych

Rynek pieniężny

Ceduła giełdy pieniężnej warszawskiej

CZEKI

Belgja 124,55
Gdańsk 173,49
Londyn 43,40,25
Nowy Jork — czeki 8,908
Paryż 34,94,50
Praga 26,41,25
Szwajcarja 172,91
Sztokholm 239,86
Wiedeń 125,67
Włochy 46,77
Berlin 212,98

AKCJE.

Dysokntowy 115,—
Siła i Światło 100,50
Polski 168,—
Cegielski 44,—
Ostrowieckie, Serja B. 71,—
Starachowice 20,50
Handlowy 118,0
Zarobkowy bez kuponu na rok 1929 —
Chodorów 145,—
Firley 35,—
Modrzejów 11,60
Parowozy 20,—
Haberbusch 108,—

PAPIERY PAŃSTWOWE i LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 122,25
5 proc. konwersyjna 55,—
10 proc. kolejowa 101,—
8 proc. Banku Gosp. Kraj. 94.—
8 proc. listy zastawne tow. kred. przemysłu polskiego 83,—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 54,25
5 proc. m. Warszawy 58,—
8 proc. m. Warszawy 76,25
8 proc. m. Częstochowy 66,50
8 proc. m. Kalisza 67,—
8 proc. m. Lublina 66,75
8 proc. Łodzi 70,50
8 proc. m. Piotrkowa 67,—

NOTOWANIA BAWEŁNY LIVERPOOL

Bawełna amerykańska, zamknięcie:

Kwiecień 8,33 maj 8,34 czerwiec 8,35 lipiec 8,38 sierpień 8,35 wrzesień 8,32 październik 8,29 listopad 8,29 grudzień 8,31 styczeń 8,32 luty 8,34 marzec 8,36 kwiecień 8,39, loco 8,77.

LIVERPOOL

Bawełna egipska, zamknięcie: maj 13,35 lipiec 13,38 październik 13,32

ALEKSANDJRA

Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellardjs: maj 28,12 lipiec 28,11 listopad 26,55 styczeń 26,77

NOWY JORK

Bawełna amerykańska:

Zamknięcie: październik 15,45 listopad 15,49 grudzień 15,57 styczeń 15,64 luty 15,74 marzec 15,85.

Kontrakty: kwiecień 16,34 maj 16,44 — 45 czerwiec 16,46 lipiec 16,48 — 50 sierpień 16,15 wrzesień 15,90 październik 15,67 — 72 listopad 15,74 grudzień 15,78—80 styczeń 15,87 loco 16,55.

NOWY ORLEAN

Maj 16.08 lipiec 16,17 — 18 październik 15,45 — 46 grudzień 16,56 — 58 styczeń 15,66 marzec 15,87 loco 16,00.

Bawełna amerykańska:

Dziś i dni następnych!

Uduchowiony poemat miłości i poświęcenia.

Film, który wzrusza do łez nawet największych cyników

Siódme Przykazanie

Reż. Frank Borzage

W rolach głównych

Janet Gaynor
Charles Farrell

Orkiestra symfoniczna pod batutą SZ. BAJGELMANA 3672

KINO-TEATR MIMOZA

UL. KILINSKIEGO Nr. 178. 3505

Od wtorku dnia 8 do poniedziałku dnia 14 kwietnia 1930 roku wł.

Pat i Patachon wśród ludożerców

W rolach głównych: Pat i Patachon

Arcywesoła komedja, zrealizowana podczas specjalnej ekspedycji do Afryki.

Następny program:

Białe Noce Piotrogradu

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1

TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2— 3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp,
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla Kobiet

PORADA 3 ZŁ. 3236

SKŁADY NASION

L. JASIŃSKIEGO

Łódź, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56
Łęczyca, ul. Poznańska 30, tel. 125
prowadzone od 1870 roku

polecają

Nasiona pierwszej jakości rolne, traw, drzew, warzywne, kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, przytem nawozy, preparaty i środki chemiczne dla celów ogrodniczych.. Cenniki na żądanie bezpłatnie

Wina, Likiery, Wódki

i MIODY PASCHALNE

jak również cukry, czekoladę, makaroniki, pierniki i inne specjały poleca w dużym wyborze po cenach konkurencyjnych

Skład win i delikatesów

M. BERMAN

PIOTRKOWSKA 53, TEL. 112-35

Nadzory, ugody i upadłości

Firma A. WEINMAN, wyrób podszewki dla konfekcji oraz gazy dla celów leczniczych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 37, właścicielem której jest Moszek Aron Weinman, w listopadzie r. ub. wniosła do sądu podanie o odroczenie wypłat. Załączony wówczas do podania bilans zamykał się sumą 98,000 zł., w tem kapitał 35,000 zł., wszystkie zobowiązania firmy w sumie 62,000 zł. znajdowały całkowite pokrycie w aktywach płynnych i półpłynnych jako to: surowce i towary, protesty i dłużnicy z otwartego rachunku.

Delegowany przez sąd biegły Stefan Glik wykazał, że zobowiązania firmy równoważą się z aktywami półpłynnemi, czyli kapitał stanowi 35,000 zł. a wobec przypuszczalnych strat z protestów, długów otwartych i obliga wekslowego, ostatecznie kapitał firmy ustalił na 20,000 zł., a zatem uważał, że firma zasługuje na odroczenie wypłat.

Sąd wyszedł jednak z innego założenia i uważając że ewentualne straty przy realizowaniu aktywów jakie wykazał biegły w 10 proc., w rzeczywistości będą bez porównania wyższe, wobec ogólnego kryzysu gospodarczego, a zatem plan sanacji przedstawiony przez firmę nie dawał gwarancji zrealizowania go, wobec czego podanie o odroczenie wypłat pozostawił bez uwzględnienia.

Na wyrok ten Wajnman założył apelację. Sąd apelacyjny zaś, biorąc pod uwagę opinję biegłego, w której między innemi stwierdza, że Wajnman posiada środki do zupełnego zaspokojenia wierzycieli, którzy nie zgłosili sprzeciwu co do odroczenia wypłat, wyrok sądu okręgowego uchylił i udzielił Wajnmanowi odroczenia wypłat na 3 miesiące, t. j. do 14 czerwca 1930 roku.

Na ostatniej swej sesji sąd okręgowy mianował w sprawie tej sędzią komisarzem s. h. Hilarego Małachowskiego, a nadzorcą sądowym Edwarda Hilszera ul. Zakątna 68.

* * *

W październiku r. ub. ogłoszono upadłość DAWIDOWI PLESSNEROWI, prowadzącemu przedsiębiorstwo sprzedaży pończoch i trykotaży pod firmą „Najtańsze Źródło" w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 110. Na żądanie wierzycieli osadzono wówczas Plessnera w areszcie dla dłużników, a w grudniu tegoż roku udzielono mu glejtu i zwolniono z aresztu.

Po zwolnieniu z aresztu Plessner wystąpił z propozycją zawarcia układu, proponując zapłatę 20 proc. należności w 4 ratach półrocznych i na pokrycie płynących z układu tego zobowiązań wręczył wierzycielom weksle z własnego wystawienia żyrowane przez Alfreda Kreczmera.

Na układ ten zebrani w dniu 6 marca r. b. wierzyciele wyrazili swą zgodę, wymaganą przez prawo większością, wobec czego sąd na jednej z ostatnich swych sesji układ ten zatwierdził.

* * *

W lutym r. b. ogłoszono upadłość CHILOWI KAPELUSZOWI, prowadzącemu przedsiębiorstwo wyrobu i sprzedaży pończoch w Łodzi przy ul. Stodolnianej 5, na żądanie firmy Jakub Aron Grinstein i S-ka.

W marcu tegoż roku Kapelusz złożył opozycję na wyrok ogłaszający mu upadłość, motywując ją tem, że weksle jego na sumę 829 zł. zostały zaprotestowane wobec chwilowego nieposiadania gotówki spowodowanego ogólnym kryzysem, że firmę ogłaszającą mu upadłość już zaspokoił i wypłacił należność z weksli zaprotestowanych, które to weksle nosiły charakter grzecznościowy.

Sąd wobec wniosku kuratora o przedłużenie okresu kuratorstwa, gdyż w pierwszym terminie nikt się nie stawił z wierzycieli, postanowił opozycję Kapelusza pozostawić bez uwzględnienia i przedłużyć okres kuratorstwa o dalsze 15 dni. Wobec zaś tego, że i w drugim terminie nikt z wierzycieli się nie stawił, oraz na wniosek sędziego komisarza i firmy ogłaszającej upadłość, sąd na ostatniej swej sesji postanowił postępowanie upadłościowe umorzyć.

* * *

W dniu wczorajszym wpłynęło do sądu handlowego podanie o odroczenie wypłat HERSZA CHAIMA EIDLICA, właściciela firmy H. Ch. Eidlic, sprzedaż manufaktury w Łodzi przy ul. Cegielnianej 42.

Eidlic prowadzi swe przedsiębiorstwo handlowe od 35 lat. Przedsiębiorstwo to cieszyło się zawsze najlepszą opinją w świecie handlowym i Eidlic wywiązywał się dotąd punktualnie ze swych zobowiązań.

Załączony do podania bilans sporządzony na dzień 9 kwietnia r. b. zamyka się sumą 273,000 zł., w tem kapitał 117,000 złotych. Wszystkie zobowiązania zaś, w kwocie 156,000 złotych znajdują całkowite pokrycie w jednej tylko pozycji towarów, która przedstawia kwotę 157,000 zł. Jednakże natychmiastowa realizacja aktywów spowodowaćby musiała przy obecnym stanie rynku zupełną ruinę przedsiębiorstwa.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID" Na aparatach „Western Electric"

OSTATNIE DNI

CENY MIEJSC: zł. 1-, 2-, 3-

AL JOLSON jako Śpiewak Jazzbandu

Początek seansów o 4, 6, 8 i 10.

Ogłoszenie.

Wybitny znawca pocałunków

HARRY LIEDTKE

przybywa na kilka dni do Łodzi

i udzieli lekcji całowania się

Chętnych pouczy: jak, gdzie i kiedy należy całować.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie w godz. biurowych kancelarja kinoteatru

LUNA

3674

Odczyty

Dnia 13 kwietnia (niedziela) w auli gimnazjum miejskiego im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) odbędzie się posiedzenie naukowe oddziału łódzkiego polskiego tow. historycznego. Porządek dzienny wypełni odczyt p. Jana Kucharzewskiego p. t. „Bakunin, Marx i Mazzini — z dziejów międzynarodowego ruchu rewolucyjnego". Z powodu wczesnej godziny wyjazdu prelegenta odczyt rozpocznie się punktualnie o godz. 5 po poł. Wstęp dla członków towarzystwa oraz zaproszonych lub wprowadzonych gości.

SZACHY

Partja Nr. 3 — Pionem damy

Partja poniższa grana była na turnieju mistrzowskim w Amsterdamie, gdzie Weenink zdobył I. nagrodę przed dr. Euwe i Spielmanem.

Białe: Weenink. Czarne: Landau

1. d2—d4 Sg8—f6
2. Sb1—c3 g7—g6

O wiele logiczniejsze jest d7—d5 z zamiarem udaremnienia e2—e4. Po uczynionem posunięciu białe już stoją lepiej.

3. e2—e4 d7—d6
4. Sg1—f3 Gf8—g7
5. Gf1—c4 Sf6 x e4

W ten sposób czarne rozbijają centrum białych pionów; ale wzamian białe zyskują okazję do pogorszenia pozycji czarnego króla.

6. Gc4 x f† Ke8 x f7
7. Sc3 x e4 Wh8—f8

Białe otwierają obecnie gwałtowny atak na osłabione skrzydło.

8. h2—h4 e7—e5

To otwarcie linji ułatwia białym przeprowadzenie ataku.

9. d4 x e5 d6 x e5
10. Dd1—e2 h7—h6
11. h4—h5 g6—g5
12. Sf3 x g5† . . . .

Piękna ofiara, po której następuje straszna katastrofa.

12. . . . , h6 x g5
13. Gc1 x g5 Dd8—e8
14. 0—0—0 Gc8—f5
15. De2—c4† De8—e6
16. Dc4 x c7† Kf7—g8
17. h5—h6 Wf8—f7

To jest wymuszone po Gh8 nastąpiłby h6—h7 mat.

18. Wd1—d8† Gg7—f8
19. Wd8 x f8 Kg8 x f8

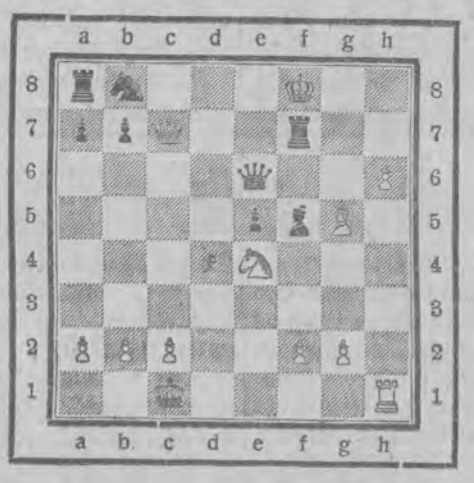

Sytuacja po 19 posunięciu czarnych

Wieża nie może bić, wobec groźby Dg7 mat.

20. Dc7—d8† De6—e8
21. h6—h7! Wf7 x h7

Białe otrzymują ofiarowane kamienie z powrotem z procentami.

22. Gg5—e7† Wh7 x e7
23. Wh1—h8† Kf8—f7
24. Wh8 x e8 We7 x e8
25. Se4—d6† . . . .

Czarne poddały się.

Rzadko się zdarza, by partja szachów zawierała tyle pięknych zwrotów.

Zadanie Nr. 3 — A. Troicki

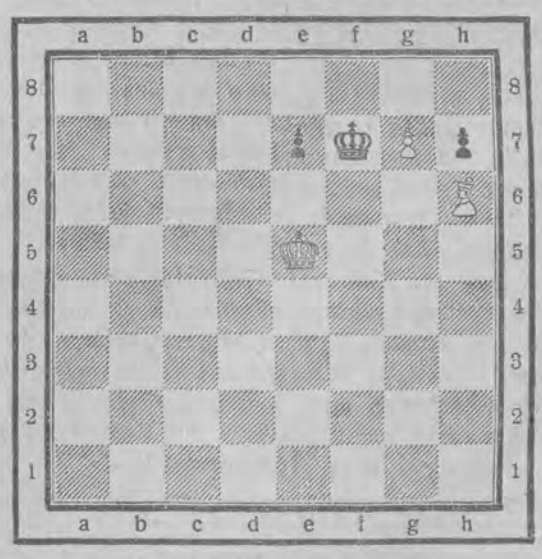

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie zadania Nr. 2 (autor E. Mazel)

(p. Głos Poranny z ubiegłej soboty).

1. Wc6—c8 Kb7 x a8
2. Dd3—a6 mat.
1. . . . Kb7 x c8
2. Dd3—d7 mat.
1. . . . Kb7—b6
2. Dd3—b3 mat.
1. . . . Dowolnie
2. Dd3—a6 mat.

Firma G. Lawit
Narutowicza 1

znana przez długoletnie fachowe sprowadzanie macy ku szczególnemu zadowoleniu klijenteli również w tym roku poleca duży wybór macy pierwszorzędnych firm.

Szczególnie zwraca uwagę swej klijenteli że sprowadza dla cukrowo chorych macę glutenową uznaną przez wybitnych lekarzy oraz inne artykuły diabetyczne.

Z TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W sobotę, dnia 12 kwietnia o godzinie 8 wiecz. w lokalu własnym (Al. Kościuszki 17) odbędzie się walne doroczne zebranie członków polskiego towarzystwa krajoznawczego, na którem p. Stan. Lenarto wicz, sekretarz rady głównej P. T. K. w Warszawie, wygłosi odczyt n. t. „Z wycieczki do Algieru i Tunisu". Liczne przezrocza. Wstęp bezpłatny.

Dr. med. 3243
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5. telef. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i. od 5—9 wiecz w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Z 160/30

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 5 kwietnia 1930 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Magazyn Uniwersalny H. Szejnfinkiel" i jej właścicielowi Hilelowi Szejnfinklowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 22 czerwca 1929 tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Michała Kona, 4) zamianować kuratorem upadłości adw. Maurycego Askanasa, 5) oddać upadłego pod dozór policji, 6) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują

Za zgodność kurator masy upadłości
(—) Adwokat **Maurycy Askanas**
Łódź, Cegielniana Nr. 7.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 22 kwietnia 1930 o godzinie 12 w poł. stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój 64, osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

3648 Sędzia Komisarz: **Michał Kon**

W niedzielę, dn. 13 kwietnia o godz. 11.30 przed poł.

POPIS

SZKOŁY PLASTYKI I RYTMIKI STEFANJI PASZKÓWNY
W TEATRZE MIEJSKIM.

Bilety — w kancelarji szkoły, Gdańska 94, od godz. 5—8 wiecz. a w dzień popisu przy kasie teatru od g. 9 rano

---

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od wtorku, dn. 8. IV. 1930 roku. do poniedziałku, dn. 16.IV. 1930 r.

DLA DOROSŁYCH:

HRABIA CAGLIOSTRO

Dramat w 12-tu aktach na tle powieści Aleksandra Dumasa

DLA MŁODZIEŻY:

AMERYKA

Dzieje walk o wolność i niepodległość Ameryki

Następny program: (świąteczny)
Kobieta na Księżycu

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21. Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej. 1953

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich, Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł **Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen szczepienia, analizy** (moczu, kału krwi, plwocin, wydzielin itd.) **Operacje, opatrunki.**

Wizyty na miasto. **Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna** dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE. 3246

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, że ceny węgla, znajdującego się na składach miejskich przy ul. Węglowej Nr. 3 i 11-go Listopada Nr. 107 zostały z dniem 1 kwietnia 1930 roku **obniżone do zł. 5.85** za centn. mtr. przyczem węgiel można nabywać w dowolnych ilościach.

3658 **Magistrat m. Łodzi**

Do akt. Nr. 2547/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzelski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 kwietnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Starem Rokiciu gm. Bruss odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefa Kluki i składających się z 170,000 sztuk cegły maszynowej oszacowanych na sumę Zł. 5100.—

Łódź, 31.3.1930 r.

Komornik
T. Chorzelski

Do akt. Nr. 539-30 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Bronisław Pingielski zam. w Łodzi przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 180 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marji Wojciechowskiej i składających się szaf, stołów i innych mebli oszacowanych na sumę Zł. 571.—

Łódź, dn. 11.4.30.

Komornik
Br. Pingielski

Do akt. Nr. 3754/1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 25 kwietnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Nowo-Targowej 14 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Nuchima Lewina i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 525.—

Łódź, 9.4.1930 r.

Komornik
S. Górski

Do akt. Nr. 979/1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 16 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Natana Gnatka i składających się z popeliny oszacowanej na sumę Zł. 1200.—

Łódź, d. 11.4. 30

Komornik
L. Wąsowski

Do akt. Nr. 1015 | 30 r.

Ogłoszenie.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dn. 1 maja 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kamiennej 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pinkusa Tyszlera i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 750.—

Łódź, 11/4-30 r.

Komornik
L. Wąsowski

Do akt. Nr. 413 | 1930 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 PUC. ogłasza, że dnia 23 kwietnia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Rokicińskiej pod Nr. 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Józefa Makówki i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2100

Łódź, d. 10.4. 30 r.

Komornik
K. Suzin

Do akt. Nr. 277—30 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 23 kwietnia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Nawrot 81 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ignacego Ciesiołkiewicza i składających się ze 155-ciu butelek spirytusu, 20-tu butelek wina „Tokaj" i 50-ciu butelek wódki, oszacowanych na sumę zł. 972.50

Łódź, d. 10.4. 30 r.

Komornik
K. Suzin

Do akt. Nr. 441—1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzelski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 11 Listopada 122 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „B-cia Cygelberg" i składających się z 2 warsztatów tkackich oszacowanych na sumę Zł. 1000.— zgodnie z art. 1070 UPC. niżej ceny szacunku

Łódź, 1.4 30 r

Komornik
T. Chorzelski

Zapytaj Swego Lekarza!

Przy
KATARACH, ASTMIE,
Artretyźmie i chorobach nerek
napewno zaleci kurację w

Bad Salzbrunn n/Śl.

Żądać prospektów przez Zarząd Zdrojowy (Badeverwaltung)

We własnym Zarządzie „Schlesischer Hof" najpiękniejszy hotel na Śląsku

---

POSZUKIWANY
SKLEP FRONTOWY

przy ul. Piotrkowskiej na odcinku Przejazd-Głównej.
Oferty do administracji sub. „ODSTĘPNE". 3663—3

PRZEDŚWIĄTECZNA TANIA WYPRZEDAŻ
Stor filetowych, kap
ręcznej roboty
Atelier Przemysłu Artystycznego
Piotrkowska 90, tel. 155-99.

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—6 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamożnych
CENY LECZNIC. 3234

Dr. med.
S. Neumark
Moniuszki 5, tel. 170-50
powrócił
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie lampą kwarcową
Przyjmuje od 12—1 i od 5—7.

Dr. med.
J. Sadokierski
CHIRURG
STOMATOLOG
choroby dziąseł, języka, szczęk i t. d.
Rentgenodjagnostyka
ul. Piotrkowska 164. —Tel. 114-20
Ordynuje 3—7 3256.

DR.
ST. BIBERGAL
Moniuszki 11, telef. 163-22
Choroby skórne i weneryczne, elektroterapja Przyjmuje od 8 10 i od 5-8, wiecz. w niedz. od 10-12.

Na dogodnych warunkach
3250

Wielki wybór **łóżek metalowych,** wózków dziecinnych krajowych i zagranicznych. Materace wyścielane, druciane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent" do meblowych łóżek podług miary.
Nabyć można w
Fabrycznym składzie
„DOBROPOL"
Łódź
Piotrkowska 73
w podwórzu
tel. 188-61.

KOMPLETNE PRZEKŁADNIE Z KORBAMI i KLINAMI
WILLIAMS
BIRMINGHAM-ANGLIA

WYŁĄCZNA REPREZ.
„ALBION" SP. z O.O.
WARSZAWA ZIELNA 32
DOSTAWA HURTOWA WYŁĄCZNIE Z FABRYKI!

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego
Z. SZWALBE, Zielona 17.
telef. Nr. 127-99.
Ważne dla pań! USUWANIE BEZPOWROTNE I BEZ ŻADNYCH ŚLADÓW SZPECĄCYCH WŁOSÓW WYJĄTKOWĄ METODĄ.
Godziny przyjęć: od 10—2 ppoł. i od 4—8 wiecz.

Doktór
WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 126-97
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 3233
LECZENIE ŚWIATŁEM
(lampą kwarcową)
Badania krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna poczekalnia.

Lek. dent.
B. ABOWA
PIOTRKOWSKA 85. TEL. 178-21
przyjm. od 10—11 rano i od 4—6 pp. 2109—5

Ogłoszenia drobne

BIŻUTERJA,
zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa", Piotrkowska 123, w podwórzu. 3442—6

DWA POKOJE
razem łączące się, słoneczne, frontowe, elegancko umeblowane, odpowiednie dla małżeństwa ewentualnie z używalnością kuchni do wynajęcia Na życzenie może być całodzienne utrzymanie. Winda, wygody, Zawadzka 1, m. 11, front. 3552—5

POKÓJ
słoneczny umeblowany z wszelkiemi wygodami, telefonem, wynajmę jednej osobie. Wschodnia 36, m. 13. 885-2

ZGUBIONO
książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U.—Łódź, na nazwisko Przerowskiego Jana, zam. Kilińskiego 40. 880-3

ZGUBIONO
matrykułę Leonji Kapłanówny, zam. ul. Szkolna 17, ucz. kl. 6, gimn. im. E. Orzeszkowej. 890—1

RESTAURACJA „MOULIN ROUGE"
MONIUSZKI 1, tel. 111-04.

Podaje do wiadomości swoim Sz. Bywalcom, iż przez okres świąteczny **lokal będzie czynny**
Codziennie specjalne obfite i smaczne obiady świąteczne
Podczas świąt **codziennie five o'clocki** z pełnym programem artystycznym.
Od poniedziałku co wieczór wielki program kabaretowy.
Piwnice bogato zaopatrzone w wina i koniaki palestyńskie z piwnic **Barona Rotszylda**

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkiemi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, na odcinkowanie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.60; zagranicą zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy I-szpaltowy (strona 5 szpalt —) w tekście 30 gr., nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

Redaktor: Eugenjusz Kronman. Wydawnicza Spółka z ogr. odp. W drukarni własnej: Piotrkowska 101.

Przeszło 1000.....

nowych przyjaciół zdobyła sobie tutaj marka „Centra" w przeciągu krótkiego czasu.

Wielkie rzesze stale kupujących obuwie marki „Centra" w całym kraju są dowodem zaufania na jakie to obuwie zasługuje.

Wygoda w noszeniu, elegancja i trwałość — oto zalety obuwia „Centra — Rekord" w cenie Zł. 36,90.

Do nabycia m. inn. w magazynach:

L. Friedland, Cegielniana 51 | *J. Sandberg, Piotrkowska 161*
D. Hechtkopf, Piotrkowska 58 | *S. Starkman, Piotrkowska 39*
L. Joab, Nowomiejska 5

OBUWIE „CENTRA"

DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY

CASINO

Początek o godz. 8 wiecz.
BILETY ULG., PASSE-PARTOUTS NIEWAŻNE!

Wszechświatowej sławy aparaty dźwiękowe „WESTERN ELECTRIC"

Dziś UROCZYSTA PREMJERA

którą zaszczyci swą obecnością Miss Polonja ZOFJA BATYCKA

PIERWSZY POLSKI FILM DŹWIĘKOWO-ŚPIEWNY i MÓWIONY

Reżyserja: B. NEWOLIN
Kier. artyst.: W. DRABIK
Zdjęcia: GIOVANNI VITTROTTI
Kier. produkcji i reż. zdjęć dźwiękowych: B. LAND

Zdjęcia dźwiękowe „SYRENA-RECORD" w Warszawie

Wytwórnia: Tow. film. „HEROS"

Oryginalne motywy i kierownictwo muzyczne LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO przy współpracy BRONISŁAWA SZULCA i spec. zespołu artyst.-muzyków FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ

Śpiewy w wykonaniu chórów KAZURY i LACHMANA

Śpiewy solowe WIKTOR BREGY I ST. RÓŻYCKA

Film ten w roku bieżącym nie będzie wyświetlany w żadnem innem kinie w Łodzi.

Moralność Pani Dulskiej

p/g znanej sztuki GABRYELI ZAPOLSKIEJ

GRAJĄ, MÓWIĄ i ŚPIEWAJĄ:

DELA LIPIŃSKA ● MARTA FLANCOWA
ZOFJA BATYCKA (Miss Polonja 1930 r.)
TADEUSZ WESOŁOWSKI ● LUDWIK FRITSCHE
HANKA DASZYŃSKA ● MARJA CHAVEAU
LUBICZ-LISOWSKI ● ADOLF DYMSZA ● i inni.

PIERWSZE POLSKIE SŁOWO Z EKRANU WYGŁOSI JÓZEF WĘGRZYN

DLACZEGO

nie mam przekonać się o wartości parcel letniskowych „Rafałówka" przy szosie Łódź-Sieradz?!

Takie warunki naturalne i ułatwienia w nabyciu parcel często się nie zdarzają! 3645

Musimy się szczegółowo poinformować w biurze sprzedaży działek ul. Piotrkowska 101, tel. 183-97.